Dziś 28 stron: 16 stron „Republiki“, 4 strony „Dodatku Literacko-Naukowego“ oraz 8 stron „Panoramy“.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VII | ŁÓDŹ NIEDZIELA, 20 STYCZNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 35 GROSZY. | Nr. 20

Kto będzie dyrektorem Izby?

P. minister Kwiatkowski mianuje dyrektora z pośród trzech kandydatów ściśle wedle wymogów ustawy.

Wywiad „Republiki“ z p. ministrem przemysłu i handlu

Warszawski korespondent „Republiki“ (B.) telefonuje:

W związku z sytuacją, ostatnio wytworzoną w sprawie obsadzenia stanowiska dyrektora Izby przemysłowo-handlowej w Łodzi, zwróciliśmy się do ministra przemysłu i handlu p. Eugenjusza Kwiatkowskiego, w którego ręku spoczywa obecnie decyzja. Na zapytanie jak się p. minister zapatruje na całokształt sytuacji, otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

— Memorjał, złożony wczoraj przez p. Roberta Geyera p. wojewodzie Jaszczołtowi jest mi znany. Z treści jego wnioskuję, że

NIE DA SIĘ JUŻ W ŁODZI UZYSKAĆ KOMPROMISU

między wielkim przemysłem i grupami przemysłu średniego i małego oraz kupiectwem. Wobec tego będę zmuszony zastosować ściśle przepisy ustawy. Ustawa wymaga przedstawienia mi przez zarząd Izby przemysłowo-handlowej t. zw.

„TERNA“ T. J. TRZECH NAZWISK KANDYDATÓW,

z których jednego mam zatwierdzić na stanowisko dyrektora Izby. Zwykle to zatwierdzenie z mojej strony jest tylko formalnością, jeżeli organizacje, wchodzące w skład zarządu Izby dojdą do porozumienia. Tak się stanie np. w Warszawie, gdzie

ZGODNIE PRZEDSTAWIONO MI KANDYDATURĘ POSŁA WARTALSKIEGO ORAZ DWA INNE NAZWISKA.

Wiedziałem, iż warszawskie Izbie zależy na nominacji p. Wartalskiego, wobec czego zatwierdziłem go na stanowisku dyrektora. W Łodzi jest zupełnie inaczej. Będę musiał zażądać trzech nazwisk i sam już wybiorę odpowiednią jednostkę, która da mi gwarancję, że interesy Izby będzie prowadzić należycie.

— Kiedy można się spodziewać decyzji p. ministra?

— W przyszłym tygodniu mam cały szereg pilnych spraw do załatwienia i wobec tego anulowałem nawet wszystkie audjencje na ten czas. W trakcie prac zapoznam się jeszcze raz szczegółowo ze sytuacją w Łodzi i przypuszczam że

OKOŁO SOBOTY, DNIA 27 B. M. BĘDĘ PANU MÓGŁ ZAKOMUNIKOWAĆ NAZWISKO DYREKTORA IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ

łódzkiej, kończy p. minister.

Szczegóły walki o stanowisko dyrektora Izby — patrz dział handlowy dzisiejszego numeru „Republiki“.

Polska akceptuje propozycję Sowietów

i przystępuje do rokowań z rządem Z.S.S.R. o podpisanie dodatkowego protokułu do paktu Kelloga.

Polska przyjmuje pośrednictwo pomiędzy Rumunją a Sowietami.

Warszawa, 19 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W sobotę 19 stycznia b.r. w godzinach popołudniowych poseł Rzplitej Polskiej w Moskwie p. Stanisław Patek doręczył zastępcy komisarza ludowego spraw zagranicznych p. Litwinowowi następującą notę:

„Panie komisarzu ludowy! Potwierdzając odbiór noty pańskiej nr. 3028 z dnia 11 stycznia b.r., w której zechciał Pan bardziej szczegółowo umotywować stanowisko rządu ZSSR. w sprawie proponowanego protokułu mam zaszczyt w imieniu rządu polskiego zakomunikować co następuje:

Z chwilą ratyfikowania przez Stany Zejdnoczone Am. Pół. paktu Kelloga bez zasadniczych zmian oraz po przeprowadzeniu z pierwotnymi jego sygnatarjuszami rozmów, zapowiedzianych w nocie polskiej z dnia 10 stycznia br., rząd polski

JEST OBECNIE W MOŻNOŚCI SWOBODNEGO PODJĘCIA PERTRAKTACJI Z RZĄDEM ZSSR.

związanych z formą i procedurą podpisania proponowanego przez Pana komisarza protokułu przyjęcie którego rząd

Uchylając się od podjęcia jakiejkolpolski już zaakceptował w swojej nocie. wiek dyskusji w sprawie tych czy innych ustępów noty rządu ZSSR. z dnia 11 I. b.r. rząd polski sądzi, iż rząd ZSSR. zrozumie te motywy, któremi kierował się rząd polski, a które płynęły z faktu, iż podpis Polski znajduje się w liczbie pierwotnych sygnatarjuszy paktu paryskiego z 27 sierpnia u. r.

Rząd polski uważa za konieczne wyrazić swe wielkie zadowolenie, iż rząd ZSSR. w tak wyraźnej formie oświadczył iż niema żadnych zastrzeżeń przeciwko udziałowi Rumunji w protokule omawianym w nocie Pańskiej z 29 grudnia u. r.

Co się tyczy propozycji rządu ZSSR. wzięcia przez Polskę inicjatywy w sprawie wyjaśnienia stanowiska Rumunji w kwestji przystąpienia jej do przyszłego protokułu,

rząd polski oświadcza swą gotowość podjęcia zaproponowania mu przez rząd ZSSR. inicjatywy.

Przechodząc do kwestji udziału państw bałtyckich w protokule, rząd polski raz jeszcze stwierdza, że zadeklarowały one swą

gotowość przystąpienia do paktu Kelloga a co za tem idzie ich stanowisko prawne nie różni się w niczem od innych państw które zgłosiły swój akces do paktu, ale go jeszcze nie ratyfikowały. Fakt nieratyfikowania przez parlamenty tych państw paktu Kelloga nie może być argumentem dla pominięcia ich w propozycji rządu ZSSR. już choćby z tej przyczyny, że dotychczas i Rzplita Polska nie ratyfikowała paktu Kelloga, co jednak nie było przeszkodą dla rządu ZSSR. do zaszczycenia rządu polskiego propozycją podpisania protokułu. Rząd polski podtrzymuje swe stanowisko, iż

PAŃSTWA BAŁTYCKIE, O ILE WYRAŻĄ SWĄ GOTOWOŚĆ WINNY WZIĄĆ UDZIAŁ W PODPISANIU PROTOKUŁU.

niezależnie od tego, czy w chwili jego podpisania pakt Kelloga będzie przez to lub inne państwo bałtyckie ratyfikowany czy też nie.

W myśl wyrażonej zgody rządu polskiego na przystąpienie do prawnego omawiania procedury zawarcia protokułu

rząd polski polecił mi podjąć niezbędne pertraktacje z rządem ZSSR.

— Zechce Pan, Panie Komisarzu przyjąć wyrazy..... itd.

Stanisław Patek.

Śmiały napad bandycki

na dom bankowy Korngolda w Warszawie.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B) telefonuje:

Wczoraj o godzinie 6,30 popoł. w śródmieściu w Warszawie przy ul. Bielańskiej 7 dokonano niezwykle śmiałego napadu rabunkowego na znany dom bankowy Salomona Korngolda.

Na kilka minut przed zamknięciem banku wpadli dwaj uzbrojeni w rewolwery bandyci, którzy steroryzowali obecnych kasjerów Salomona Kornfelda i Aleksandra Lecta i zrabowali znajdujące się w kasie podręcznej 25 tys. zł. poczem zbiegli.

Steroryzowani kasjerzy podnieśli alarm, a kilku przechodniów oraz policjantów rzuciło się za bandydatami w pogoń. Wywiązała się strzelanina, w trakcie której został ciężko ranny niejaki Rozenowicz od strzałów ze strony bandydów a na skutek strzałów padł 1 z bandytów. Znaleziono przy nim legitymację na nazwisko Kowalskiego oraz 20 tys. zł. pozatem odezwy i proklamacje monarchistyczne. Drugi bandyta zbiegł mimo energicznego śledztwa i zarządzonej natychmiastowej obławy w całej dzielnicy.

Dzień pracy premjera Bartla.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B) telefonuje:

Premjer Bartel odbył w ciągu dnia wczorajszego cały szereg narad gospodarczych z marszałkiem Czechowiczem i gen. Składkowskim, a następnie przyjęty był przez prezydenta Rzeczypospolitej.

Po południu p. premjer wspólnie z ministrem skarbu Czechowiczem odbył w Belwederze trzygodzinną konferencję z marsz. Piłsudskim.

Znów eksplozja gazów w Londynie.

Londyn, 19 stycznia.
(Agencja Telegraficzna „Express“)

W mieście wydarzyła się ponownie eksplozja gazowa pod ziemią, lecz na szczęście bez znaczniejszych szkód. Ofiar w ludziach dotychczas nie zanotowano.

Rząd sowiecki zaprasza Forda do Rosji

celem zbadania przemysłu samochodowego.

Londyn, 19 stycznia.
(Agencja Telegraficzna „Express“)

„Manchester Guardian“ donosi, z Nowego Jorku, że stowarzyszenie posiadaczy przedrewolucyjnych obligacji rosyjskich zwróciło się z memorjałem do Kelloga, w którym wskazuje, że udzielenie pożyczki przez banki amerykańskie Sowietom nie powinno nastąpić przed uregulowaniem pretensji posiadaczy papierów rosyjskich. Memorjał wyraża nadzieję, że rząd amerykański podzieli to stanowisko. Tekst memorjału został zakomunikowany prezesowi Banku sowieckiego Schelmanowi, który bawi obecnie w Stanach celem przeprowadzenia rokowań pożyczkowych. Schelman miał zaproponować Fordowi podróż do Rosji celem zbadania możliwości rozwoju przemysłu automobilowego.

Nowy poseł komunistyczny.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B.) telefonuje:

Dowiadujemy się, że główna państwowa komisja wyborcza zdecydowała, iż na miejsce posła komunistycznego Jerzego Sochackiego, który zbiegł do Berlina i zrzekł się mandatu poselskiego do Sejmu, wchodzi z okręgu Będzin — Sosnowiec b. poseł w poprzednim sejmie p. Józef Skrzypa.

Burze śnieżne w Ameryce.

30 zabitych 160 rannych.

Londyn, 19 stycznia.

(Agencja Telegraficzna „Express")

Z Ameryki donoszą o wielkich burzach śnieżnych, szczególnie w mieście Texas City w stanie Illinois. Miasto to jest podobno zupełnie zniszczone. Dotych czas zanotowano 30 zabitych oraz 160 rannych.

Paderewski przyjeżdża do Francji.

Paryż, 19 stycznia.

(Agencja Telegraficzna „Express")

Ignacy Paderewski udaje się do Bordeaux skąd zamierza rozpocząć tournee koncertowe w większych miastach francuskich. Koncerty tego wielkiego artysty dawane będą na rzecz wdów i sierot po poległych żołnierzach podczas wojny światowej.

Primo de Rivera chory na grypę.

Londyn, 19 stycznia.

(Agencja Telegraficzna „Express")

Według nadeszłych tu wiadomości, gen. Primo de Rivera, który bawi obecnie w Barcelonie, zachorował na grypę. Stan zdrowia jego nie budzi żadnych obaw.

B. cesarz Wilhelm chory.

Haaga, 19 stycznia.

(Agencja Telegraficzna „Express")

Były cesarz Wilhelm zaniemógł ciężko na influenzę. O stanie jego zdrowia brak dotychczas bliższych wiadomości.

Rewolucja w Guatemali.

MEKSYK, 19 stycznia.

W Guatemali wybuchła rewolucja, na której czele stoi gen. Jorge Ubico, b. minister wojny. Ubico opanował już kilka miast.

Lekarz-polak u łoża marszałka Focha.

Paryż, 19 stycznia.

Stan nerek i serca chorego marszałka Focha nieznacznie się poprawił. Pacjent przyjmuje pożywienie niemal regularnie.

Wśród lekarzy, czuwających u łoża chorego marszałka, znajduje się prof. dr. Babiński, którego dostojny pacjent darzy wielkiem zaufaniem.

Państwa bałtyckie przystąpią do paktu Kelloga.

Ryga, 19 stycznia.

Jaunakas Zinjos donosi z Tallina, że w kołach politycznych Estonji panuje przekonanie, że po ratyfikacji paktu Kelloga przez S. Zjednoczone do paktu tego przyłączy się reszta państw. Niema żadnych przeszkód do przystąpienia Estonji do tego paktu. Nie zachodziłaby potrzeba omawiania propozycji Litwinowa, przyłączenia się do tych propozycji Estonja nie mogłaby, bo to sprzeciwiałoby się paktowi Kelloga. Projekt Litwinowa zawiera bowiem kilka punktów, nieuwzględnionych w projekcie Kellogg.

Moskwa, 19 stycznia.

Zgodnie z prośbą rządu Stanów Zjednoczonych rząd francuski za pośrednictwem swego ambasadora Herbertte'a podał oficjalnie do wiadomości Litwinowa, iż senat amerykański ratyfikował pakt Kelloga jednogłośnie i bez zastrzeżeń.

Praga, 19 stycznia.

(Agencja Telegraficzna „Express")

Dziś poseł Stanów Zjednoczonych akredytowany przy rządzie Czecho-Słowacji zawiadomił oficjalnie min. Benesza o ratyfikacji paktu Kelloga przez Stany Zjednoczone. W związku z tym odbyło się posiedzenie rady ministrów na któ rem to min. Benesz postawił wniosek o przedłożeniu prezydentowi Massarykowi projektu ratyfikującego przez Czecho-Słowację pakt Kellogga.

Dyktatura stronnictw politycznych

zmusiła króla Jugosławii do ujęcia całkowitej władzy w swe ręce.

Białogród, 19 stycznia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Wychodzący w Zagrzebiu jeden z największych dzienników chorwackich „Jutarnj List" zamieszcza artykuł wstępny, w którym, w związku z wywiadem, udzielonym przez króla Aleksandra specjalnemu wysłannikowi „Matine'a", pisze co następuje:

„Ze wszystkich dyktatur dyktatura partji politycznych jest najgorsza; dotyczy to zwłaszcza Jugosławji, gdzie stronnictwa polityczne nie są bynajmniej podobne do odpowiednich organizacji europejskich. Ta dyktatura partyj, która spowadzała się do dyktatury przywódców pejskich. Ta dyktatura partvi, która spro stronnictw, zniszczyła w pewnym stopniu ład i bezpieczeństwo, i stanowiła nieprzezwyciężoną przeszkodę dla wszelkiego rodzaju normalnej pracy. Dyktatura ta, opierająca się na absolutyźmie i terorze, zbliżała się jednak do anarchji, podrywała administracje kraju i narusza la prestige państwa zagranicą z poważnym uszczerbkiem dla jego kredytów. Demokracja jugosłowiańska nie była nigdy niczem innym, jak oligarchją, podobnie jak ustrój parlamentarny był tylko parawanem, za którym ukrywała się dyktatura stronnictw. Wszyscy ci, którzy nie żyli polityką partji, zrozumieją, że nowy ustrój nie jest dyktaturą, lecz ustrojem przejściowym, wyzwalającym naród z pod samowoli jednostek. Oto dlaczego — kończy „Jutarnj List" — chorwaci zarówno jak serbowie i słoweńcy witają z zadowoleniem gest monarchy, wierząc w powrót ładu i porządku. —

Wiedeń, 19 stycznia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Donoszą z Belgradu, że minister finansów skierował do wszystkich członków gabinetu pismo, w którem wskazuje na konieczność jaknajdalej posuniętych oszczędności. Oszczędności te są niezbędne celem umożliwienia programu inwestycyjnego ministerstwa robót publicznych. Z kół miarodajnych zaprzeczają wiadomościom, podanym przez prasę zagraniczną, jakoby granica bułgarsko-jugosłowiańska została zamknięta.

Polsko-niemiecki traktat drzewny

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Wczoraj w min. spraw zagranicznych ze strony polskiej min. Zaleski, a ze strony niemieckiej poseł Rauscher podpisali polsko-niemiecki traktat w sprawie eksportu drzewa polskiego do Niemiec.

Traktat ten jest identyczny z umową, która wygasła w dniu 4 grudnia r. b., a dodano tylko jeden punkt, głoszący, że jeżeli traktat nie zostanie wymówiony przez jedną ze stron na trzy miesiące przed upływem terminu, ważność traktatu automatycznie przedłuża się na dalszy rok.

Postanowienia umowy pokrywają się zasadniczo z treścią wygasłą poprzedniego prowizorjum drzewnego polsko-niemieckiego. Dotyczy to zarówno wysokości kontyngentu drzewa tartego dla Polski, wynoszącego na jeden rok 1.250.000 mtr. sześc, przy związaniu stawek tak niemieckich na przywóz drzewa tartego, jakoteż polskiej stawki wywozowej dla drzewa okrągłego. Równocześnie rząd polski zgodził się na udzielenie pewnych możliwości importowych dla artykułów wytwórczości niemieckiej w postaci kontyngentów przywozowych. Pozatem oba rządy w drodze wzajemnej wymiany not stwierdziły jednomyślność co do chęci ułożenia w możliwie krótkim czasie swych wzajemnych stosunków gospodarczych przez zawarcie traktatu handlowego oraz zapewniły siebie wzajemnie, że, w celu stworzenia odpowiedniego odprężenia, nie będą obostrzały istniejących warunków w dziedzinie obrotu to warowego polsko - niemieckiego.

Fatalny wagon 3191

w którym poparzyła się śmiertelnie ś. p. Niewiarowska spalił się.

Warszawa, 19 stycznia.

Na terenie stacji Głównej-Targowej w pobliżu starej rampy środkowej koło 6-go posterunku policyjnego zapalił się wagon salonowy, oznaczony numerem 3191. Ogień częściowo wagon zniszczył.

Półtora roku temu w wagonie tym na stacji Wilno poparzyła się śmiertelnie od wybuchu maszynki spirytusowej, a następnie zmarła znana artystka ś. p. Ka zimiera Niewiarowska...

Obecnie fatalny wagon nie zdolny już będzie do użytku.

Niemcy szukają sprawców kradzieży memorjału Groenera

Berlin, 19 stycznia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Jak donosi komunikat półoficjalny, minister Reichswehry wyznaczył kilku oficerów, którzy sprawdzić mają, czy we wnątrz ministerstwa Reichswehry wszystko było w porządku w kwestji memorjału ministra w budowie pancernika.

Ogólne dochodzenie niezależnie od tego podjęło ministerstwo sprawiedliwości. „Berl. Tageblatt" i „Vossische Ztg." donoszą, że ilość osób, posiadających egzemplarze memorjału, była znacznie większa niż początkowo przypuszczano. „Berl. Tgbl." donosi w formie pogłoski, że memorjał ten dostał się do rąk wydawcy. „Review of Reviews" za pośrednictwem organizacji szpiegowskiej jednego z mocarstw zagranicznych.

Zastrzeliła męża i brata.

Paryż, 19 stycznia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

„Le Journal" donosi z Epinal, że pewna kobieta zastrzeliła swego męża i brata, poczem odebrała sobie sama życie. Dramat rozegrał się prawdopodobnie na tle obłędu.

Aresztowanie żony bankiera

Glaris—Szwajcarja, 19 stycznia.

(Agencja Telegraficzna „Express")

Tutejsze władze bezpieczeństwa aresztowały żonę bankiera paryskiego Packuemont, który ogłosiwszy sztuczna upadłość naraził swych klientów na straty sięgające 200 milj. franków.

Szalony orkan zamienił miasto w gruzy.

Londyn, 19 stycznia.

Donoszą z New Yorku, że w stanach Illinois i Indjana szalał wielki orkan, który spowodował śmierć 5 ludzi i wyrządził znaczne szkody. Miasto Texas City leży w gruzach. Narazie brak bliższych szczegółów, ponieważ komunikacja z terenami dotkniętemi katastrofą jest utrudniona.

Turcja przystąpiła do paktu Kelloga.

Angora, 19 stycznia.

Izba uchwaliła projekt ustawy, zatwierdzający przystąpienie Turcji do paktu Kelloga.

JESZCZE O TEM SAMEM.

Powieść Kaden - Bandrowskiego „Lenora", o której pisaliśmy obszernie na tem miejscu w ubiegłym tygodniu, wywołała, jak należało się spodziewać, cały szereg poważnych opinji i artykułów. Powieść sama jest nietylko zjawiskiem literackiem, ale i **nawskroś społecznem,** żeby nie powiedzieć — politycznem i słuszne jest, że ocena „Lenory" powinna być czyniona nie tylko pod kątem widzenia „czystej sztuki", ale **przedewszystkiem pod kątem społecznym..**

„Lenora" porusza najboleśniejsze, ale i najpoważniejsze, najbardziej dziejowe problemy. W całej nagości po raz pierwszy w naszej literaturze stawia tak wyraźne, tak całkowicie **problem walki klas,** nie w abstrakcji, nie na księżycu, ale w **niepodległej powojennej dzisiejszej Polsce.**

Wśród głosów o „Lenorze", głosów bardzo interesujących, wyróżniamy specjalnie dwa: Rzymowskiego i Hulki-Laskowskiego, oba w „Wiadomościach Literackich". Do tygodnika tego odsyłamy ciekawych, nas bowiem zajmie dziś jedna, poboczna może i drobna w całokształcie (pozornie przynajmniej), kwestja.

Kim jest w „Lenorze" Kostryń? Dyrektorem kopalni, będącej własnością francuza, człowiekiem wynajętym dla bezwolnego podpisywania papierów, bo **tak każe prawo Rzeczypospolitej,** aby dyrektorem odpowiedzialnym był polak. Kostryń — zwyczajne bydle, najmita, człowiek osobiście wstrętny pod każdym względem.

O tym Kostryniu pisze Hulka-Laskowski:

„Gdyby Kaden-Bandrowski nie był nic innego dokonał prócz plastycznej definicji tego starego łajdactwa pleniącego się w Polsce, które czekało na swego odkrywcę i pogromcę tak długo, to i tak zasługa jego byłaby ogromna. Dzisiaj kostryństwo stoi już pod pręgierzem światłych i zacnych ludzi, **jutro przestaniemy Kostryniom podawać rękę i puszczać ich do swoich mieszkań,** a pojutrze wygnamy tych fagasów obcego kapitału z pośród siebie jak parszywych psów. Kostryń — to najmita obcego kapitału do pełnienia wobec własnego społeczeństwa czynów hyclowskich, na jakie nie odważa się przedstawiciel obcego kapitału dbający o pozory".

Za pozwoleniem!... Tutaj kryje się nieprawda! Takie stawianie kwestji, zdaniem naszem niesłychanie obniża intencje Kadena - Bandrowskiego, skrzywia całą myśl, zawartą w „Lenorze".

Przedewszystkiem, prawda i fakty. Kostryń, czy Kostrynie, nie są wymysłem autora, ale **żyją, z każdym rokiem jest ich więcej.** Na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem, w Zagłębiu naftowem niema ani jednej kopalni, rafinerji, hutu, gdzie siedzi kapitał zagraniczny, aby nie było polskiego Kostrynia. Poco sięgać tak daleko? Wogóle niema ani jednego przedsiębiorstwa w Polsce, gdzie zagraniczny kapitał, nie musiałby posługiwać się wynajętym dyrektorem polakiem, bo tak chce prawo.

I proszę nie myśleć, że ci dyrektorzy to jacyś nieznani nikomu ludzie... Odwrotnie: ludzie z szumnemi tytułami. Wysoka arystokracja z tytułami książęcemi i hrabiowskiemi, wysokie sfery urzędnicze — **byli ministrowie, naczelnicy parlamentów, reprezentanci społeczeństwa — b. posłowie na sejm Rzplitej, przywódcy stronnictw...**

Czy to jest szkodliwe, czy to jest straszne? Laskowski i, w innych słowach, Rzymowski twierdzą, że niezadługo już porządny człowiek nie będzie tym Kostryniom podawał ręki? Czemu? Tylu ludziom podaje się rękę!

A tymczasem oficjalnie, z najwyższych ust w kraju płynie wielka tęsknota do zagranicznego kapitału... Każde osiedlenie się w Polsce nowego miljona dolarów, jest świętowane, jako **wielkie narodowe zwycięstwo!** Legendy krążą o tem że podobno „sam" Ford chce założyć u nas zakłady samochodowe. Zaufanie do Polski rośnie... Kiedy zadłużamy się zagranicą, u tych „rekinów kapitału", to w całym kraju wszystkie surmy grzmią, jak po wygranej wojnie.

Olbrzymia część naszego ciężkiego przemysłu i bankowości znajduje się pod wpływami zagranicy. W największej prywatnej instytucji kredytowej polskiej rozsiedli się **włosi i amerykanie.** Cynk jest amerykański. Węgiel jest francuski, niemiecki. Żelazo również. Nafta jest francuska, amerykańska, angielska, austrjacka. Część włókiennictwa jest angielska, włoska. A gdzie drzewo, szkło, gdzie zboże i handel rolniczy, gdzie cukier?

W każdej dziedzinie polskiej wytwórczości pracują już dzisiaj **OBCE KAPITAŁY,** w mniejszym, albo większym stopniu. Kapitały te znajdują się pod obcą kontrolą i wpływem, ale na miejscu **administrują polacy,** bo tak chce prawo i zwyczaje.

Niema w tem nic dziwnego, bo tak jest na całym świecie. Żyjemy dziś w epoce kapitalistycznej gospodarki światowej i kapitały zagraniczne pracuja bez względu na to, skąd pochodzą. **Kapitał nie ma ojczyzny.**

Polskiego kapitału nie mamy. Nie mamy, bo zniszczyła go wojna, a i przed wojną nie było go zbyt wiele. Mamy dwie drogi do wyboru: dopuszczenie kapitału zagranicznego, albo wygnanie kapitału, ergo: **nędzę i emigrację.** Bo kapitał nie jest żadnym złotym bóżkiem, ale poprostu maszyną, narzędziem produkcji, surowcem, kredytem, organizacją wytwarzania i sprzedaży. Wszystkie wysiłki młodego państwa polskiego szły w tym kierunku, aby kapitał do Polski sprowadzić z zagranicy i każdy Coeur z „Lenory" traktowany był u nas jak **zbawca i dobroczyńca.** Robił wprawdzie tylko dla swojego zysku, ale sprawiał, że robotnik miał co jeść, a w bilansie handlowym Polski figurowała jeszcze jedna dodatnia pozycja. Naturalnie lepiej mieć swój kapitał, aniżeli obcy, bo wtedy lepiej wygląda bilans płatniczy, ale co zrobić, jeśli kapitału niema?

***

Kostryń — to **„niesympatyczne bydlę..."** Ale czemu urządzać nań zaraz nagonkę. Czy Kostryń jest winien? Nie. W literaturze rosyjskiej przyjęło się dobre określenie takich ludzi: **„Miełkij bies".** Kostrynie to zwykłe śmiecie kapitalistyczne. Nie opłaca się z niem walczyć.

Dlaczego rozpoczęto przeciw nim kampanję? Bo jest najłatwiejsza.

Nie sądzimy, aby obaj odważni i na pełny szacunek zasługujący krytycy literaccy uczynili to świadomie. Jest to raczej wyraz pokutującej w społeczeństwie polskiem dążności do **wynalezienia winnego połowicznego,** a nie do sięgania wgłąb.

„...Kostryństwo stoi już pod pręgierzem... przestańmy podawać rękę... wygnamy tych fagasów obcego kapitału z pośród siebie, jak parszywych psów..."

Nieprawda! Nie przestaniemy się kłaniać, będziemy ich honorować, nie wygnamy.

„Fagasy" nie są niczemu winne." „Fagasy" obcego kapitału nie różnią się niczem od „fagasów" swojskiego kapitału. Często nie wiadomo wogóle w tych czasach towarzystw akcyjnych, **kto jest czyim fagasem.** Czy każda wielka fabryka polska nie posiada dyrektora odpowiedzialnego, nie posiada dobrze ustosunkowanego członka zarządu?

Tu nie o to chodzi. W życiu i w „Lenorze" moment narodowy nic ma nic do rzeczy, albo też jest drobnostką, o którą nie warto się troszczyć. Kostryń i Coeur to dwaj ludzie, ale stanowiący w wielkiej życiowej walce jedność: **KAPITAŁ.** Kostryń nie istnieje, jako coś oddzielnego od kapitału. Jest prochem u jego stóp.

Nikt nie chce bronić Kostrynia. Ale przez przerzucenie nań uwagi tracimy z oczu inny kapitalny cel: **Kapitał.** I dlatego niech krytycy, mający poczucie społecznych wartości **powiedzą śmiało o co im chodzi:** Czy chcą „wygnać nie fagasów, ale sam obcy kapitał i swój kapitał".

Nie można zagadnienia walki, tak szeroko, tak soczyście namalowanego w „Lenorze", zwężać do ram nacjonalistycznych. Ta metoda jest znana, ale już dziś zbyt dobrze znana...

A więc: **albo komunizm, albo kapitalizm?** Tak wygląda zagadnienie, postawione przez Kadena-Bandrowskiego. Nie wiadomo jeszcze, jak to zagadnienie rozwiąże. Wiadomo jest jednak, że nawet bolszewicy poszli do Kanossy kapitału. Czy własnego? Nie, bo go nie mieli. Do Kanossy obcego kapitału i za pośrednictwem swoich „fagasów".

Polska idzie powolnemi krokami do kapitalizacji. Ta droga w dzisiejszych czasach jest ciężką, bo musimy odrobić wiek cały straconego czasu. Płacimy dziś nie tylko za niewolę polityczną, ale i **za romantyzm, za wiek romantyzmu.** Po ziemi uczymy się dopiero chodzić, a mistrzem naszym jest właśnie nikt inny, tylko Piłsudski, genjalny odkrywca w Polsce takich prostych prawd, że kapitał nie jest wrogiem kapitalistycznego państwa, że na **świecie rządzi interes, a nie sentyment...**

Tych prostych prawd nie chcemy z oczu tracić. Atak na Kostrynia nie jest niczem innem, jak **wojną romantyzmu przeciw rzeczywistości.** Znów romantyzm, który nie chce widzieć rzeczy tak, jak sa, ale tak, jakby chciał, aby były...

Czesław Gitaszewski.

Przyłączenie Austrji do Niemiec

wywoła nową wojnę — twierdzi b. prezydent Millerand.

Paryż, 19 stycznia.

Były prezydent republiki Millerand wygłosił mowę, w której poruszył m. in. sprawę Anschlussu. Cały świat powinien o tem wiedzieć, — oświadczył Millerand, że przyłączenie Austrji do Niemiec byłoby równoznaczne z nową wojną europejską.

Następnie b. prezydent wspomniał o planach agresywnych Niemiec wobec Polski, które znalazły swój oddźwięk w mowie marszałka Hindenburga w Opolu. Przedterminowa ewakuacja Nadrenji w obecnych warunkach jest wielkiem niebezpieczeństwem, ponieważ zmniejsza kwarancję bezpieczeństwa, zarówno gwarancję bezpieczeństwa

Francja powinna położyć swoje weto przeciwko wszelkim zakusom zmiany granicy p o l s k o - n i e m i e c k i e j lub Anschussowi. Nasza wola nie powinna osłabnąć ani na chwilę. Utrzymanie pokoju — zakończył swoje wywody b. prezydent — zależy w wielkiej mierze od zdecydowanej polityki Francji.

Blacharz i kelnerka okradli

naiwnych bawarczyków na 5 miljonów złotych.

Berlin, 19 stycznia.

Na podstawie szeregu doniesień z Monachjum i innych miejscowości Bawarji aresztowano w Eppau w południowym Tyrolu parę małżeńską Franciszka i Teresę Tausend, blacharza i kelnerkę, mieszkających obecnie w hotelu „Pasaż".

Tausend założył we Freiburgu towarzystwo studjów chemicznych i jako prezydent tego towarzystwa nawiązał stosunki z zamożnemi sferami w Bawarji.

Pewnego dnia oświadczył on, że jest właścicielem opatentowanego sposobu fabrykacji złota i obiecał udziałowcom 20 do 25 proc. dywidendy kwartalnie. Wiele osób uwierzyło oszustowi wpłacając udziały po 10, 20 i 30 tysięcy marek, co w sumie dało dwa miljony, t. j. około 5 miljonów zł.

Dopiero po trzech latach oszukańczych manipulacyj wyszło na jaw oszustwo.

2 dni błąkał się okręt

zerwany przez orkan z kotwicy.

Kopenhaga, 19 stycznia.

Donoszą z Malmö, że koło Vesterwik parowiec „Nils", który z powodu burzy zarzucił kotwicę w porcie, przez szalejący orkan został zerwany z kotwicy i przez dwa dni błąkał się na pełnem morzu. Dopiero wczoraj rano spostrzeżono sygnały wzywające o pomoc. Z wielkim trudem zdołano uratować załogę statku. Jeden z członków załogi palacz okrętowy, zamarzł na śmierć.

20 miljardów złotych

wynosi wysokość budżetu Niemiec.

Berlin, 19 stycznia.

Preliminarz budżetowy Rzeszy niemieckiej na rok 1929/30 zamyka się cyfrą 10 miljardów wobec 9,7 miljardów marek w roku ubiegłym.

Preliminarz ten przewiduje podwyższenie wydatków ministerstwa Reichswehry o 11 miljonów, urzędu spraw zagranicznych o 7 miljonów, dalej asygnuje na pomoc dla Prus Wschodnich 16,5 milj., na ruch budowlany w obszarze nadgranicznym 8,5 miljonów marek.

Zwykły trick dyplomatyczny

„Tajny" dokument Groenera nie zawiera nic nowego, ani sensacyjnego.

—:o:—

Opublikowanie nastąpiło za poufną zgodą rządu niemieckiego.

Berlin, w styczniu 1929.

Jak z depesz wiadomo, opublikowała prasa angielska tajny dokument niemieckiego ministra Reichswehry Groenera, uzasadniający konieczność budowy floty pancerników i analizujący stanowisko Niemiec i plany strategiczne wobec państw ościennych. Z dokumentu tego, dokoła którego niektóre odłamy niemieckiej prasy — wiedzione wewnętrzno-partyjną polityką — robią znaczna wrzawę, nie **dowiadujemy się w gruncie rzeczy niczego nowego.**

Że flota niemiecka — o ile ją będzie można istotnie brać w przyszłości na serjo — skierowana ma być przedewszystkiem przeciw sąsiadom Niemiec ze wschodu, o tem nikt chyba ani przez chwilę nie wątpił. Prasa polska poświęciła tej sprawie swego czasu dostateczną uwagę i przypuszczać należy, że się Polska z tej strony nie da zaskoczyć żadną niespodzianką.

Co w tej sprawie godne jest uwagi, to stanowisko prasy niemieckiej, które — z różnych pnktów widzenia — rozmaicie tę bolączkę pancernikową oświetla, zajmując się jużto samym dokumentem Groenera i jego dotychczasową tajnością, jużto intymnemi stosunkami ministerstwa Reichswehry i ministerstwa spraw zagranicznych, które mogły doprowadzić do opublikowania ścisłych tajemnic wojskowych.

Najciekawsze jest jednak milczenie, jakie niespodzianie zapanowało nagle w tej sprawie w prasie zbliżonej do rządu. Najpoważniejsze dzienniki Berlina, które w podobnych wypadkach nigdy nie ograniczały się do samego podania faktu i niewątpliwie wysnuwałyby z szczegółów dokumentu w nieskończonych „Leitartykułach" szeregi daleko idacych wniosków — **jak na komendę milczą.**

Wobec licznych komentarzy dzienników prawicowych, wobec alarmów prasy komunistycznej, jest to zgodne, karne milczenie „Tageblattu::, „Vossische" — całego koncernu Ullsteina i Mossego — **czemś uderzającem.** Wygląda to istotnie tak, jakby ten nakaz przemilczenia całej afery wyszedł z budynku na Wilhelmstrasse — Auswaertiges Amt. O ile ta hypoteza, lansowana przez skrajną lewicę („Welt am Abend") ma silne pozory prawdopodobieństwa, o tyle trudno dociec przyczyn tego postępowania. Trudno bowiem przypuścić, by obawa krytyki nie dość grubych murów ministerstwa Reichswehry, mogła spowodować rząd do zakomenderowania milczenia; z drugiej zaś strony niepodobna uwierzyć, że naogół dość niezależna, istotnie poważna prasa, z tak błahych przyczyn poddałaby się potulnie tej komendzie.

Prasa lewicowa tłumaczy to milczenie w sposób sensacyjny, w który trudno uwierzyć. A jednak niepodobna przejść nad nim do porządku.

Wedle tej fantastycznej hipotezy, cała „zdrada" jest rzeczą zainscenizowaną, **inspirowaną przez samo „Auswaertiges Amt"!** „Welt am Abend" wnioskuje w sposób, któremu niepodobna odmówić pewnej logiki:

> Interesujące i ważne jest pytanie, dlaczego tajny dokument został przez Anglików opublikowany właśnie w chwili obecnej... Pogróżki przeciw Polsce są tylko pozorami dla zamaskowania istotnego planu politycznego, który Groener przemilcza. Zbrojenia zwrócone są... przeciw Rosji; **jest bardzo możliwe, że dokument dostał się do rąk angielskich zupełnie uczciwą drogą dyplomatyczną. Może nawet za interwencją samego „Auswaertiges Amt"!!**

Argumentem dla tej dwulicowej gry niemieckiego rządu, zdradzającego własne tajne dokumenty, miałaby być chęć wykazania rządowi angielskiemu, **jakim to wiernym sprzymierzeńcem Anglji byłyby Niemcy w razie wojny z Rosją.** Wedle wywodów „Welt am Abend" nie liczono się jednak z tem, że dokument, przeznaczony jedynie dla pana Wickhama Steeda i rządu angielskiego, zostanie opublikowany. Opublikowanie to, mogące doprowadzić do przykrego zaostrzenia stosunków niemiecko-rosyjskich wywołać miało konsternację w ministerstwie Stresemanna, która znalazła ponoś swój wyraz w poleceniu przemilczenia i zatuszowania całej afery przez dzienniki rządowe. Poparciem tej hipotezy jest — wedle innych — **zbliżający się termin rokowań reparacyjnych.**

Notując z obowiązku dziennikarskiego te wywody, należy wyrazić nadzieję, że pisma rządowe zdradzą w najbliższej przyszłości powody swego milczenia, lub zarzucą kłam temu jedynemu poważnemu dziennikowi skrajnej lewicy.

Zresztą zarówno „Welt am Abend" jak i krzykliwie demagogiczna „Rote Fahne" opierają swe hipotezy na insynuowanej stale w celach partyjnych nieprzyjaźni Niemiec wobec Sowietów. Wzywajac bowiem proletarjat niemiecki do obalenia burżuazyjnej republiki, używają one jako najsilniejszego argumentu ...niebezpieczeństwa, jakie grozi Sowietom ze strony Niemiec.

Nie wdając się bliżej w stosunki niemiecko-rosyjskie, zdajemy sobie jednak chyba dość dokładnie sprawę, że są one bez wątpienia lepsze od stosunków niemiecko-polskich i że flota niemiecka raczej zamarzy kiedyś o złożeniu nam nieproszonej wizyty w Gdyni, niż np. w Odessie.

A ani dla Polski, ani dla nikogo innego nie przynosi tajny dokument pana Groenera niczego nowego, **nie zawiera bowiem niczego ponadto, co Groener jawnie w październiku w parlamentarnej dyskusji sam przytaczał.** Czczość i beztreściwe wywody owego, swego czasu tak święcie strzeżonego aktu, stanowią zresztą niemałą kompromitację dla ministerstwa Reichswehry i są przykrą niespodzianką dla tych wszystkich naiwnych i dobra wiarą powodowanych zwolenników budowy pancerników, którzy swego czasu na słowo wierzyli rządowi, że poza ogłoszonemi w Reichstagu motywami, istnieje cały szereg ważkich przyczyn dla zbrojeń morskich — przyczyn, które muszą ze względów strategicznych pozostać w głębokiej tajemnicy.

Teraz, kiedy tajemnica ta, z wiedzą czy bez wiedzy rządu niemieckiego wyszła na jaw, okazuje się raz znowu, że zbrojeniom niemieckim zbywa na jakichkolwiek „ważkich przyczynach" i że — wbrew fantastycznym wnioskom demagogicznej lewicy — **są one skierowane nie wyłącznie przeciw Sowietom, a przeciw najbliższemu sąsiadowi ze wschodu — przeciw Polsce.** Zbliżona do Groenera prasa nacjonalistyczna wyznaje zresztą ten oczywisty fakt bez obsłonek.

J. M.

W lasach polskich

na ekranie „Splendidu".

Film „W lasach Polskich" opowie nam o potężnym ongiś ruchu chasydzkim, o najróżnorodniejszych typach chasydzkich z pełnem zrozumieniem i pogłębieniem bohaterów, bez krzty ironji, z całym aparatem legend, mądrości życiowych i przesądów. Film „W lasach polskich", opowie nam o żydach „leśnych", o Mordhem, który oddziedziczył po matce mądrość, dobroć i marzycielstwo, a po ojcu pociąg do kobiet, do przyrody, do lasów, do życia i użycia, — o dziwnych perypetjach samego bohatera Mordhego, który urasta do wyżyn obrońcy wolności Polski — o kabaliście reb Icie, człeku uczonym i świętym, który miłością i przebaczeniem leczy chorych, uzdrawia opętanych, wyzwała grzeszników, o dworze kockim, cadyku reb Mendele, który przez trzynaście lat milcząc żyje zdala od ludzi i rzesz chasydzkich, pielgrzymujących do niego, aby go choć ujrzeć na okamgnienie, o Bosym Srulu, wiecznym pokutniku i moralizatorze o „maskilu" Joslu Starku, który dzięki swej romantycznej egzaltowanej żonie Felicji obcuje ze szlachtą polską, hołdującym ideom Towiańskiego, Hoene-Wrońskiego, marzącym o jedności zbrataniu się z Izraelem i wolności Ojczyzny, o entuzjaście hr. Komorowskim, kochającym się w żonie Starka, Felicji, — o frankiście Jerzym Jeleńskim, o żydzie Kahanem spirytus movens emigracji polskiej i ruchu powstańczego — o księciu Zamojskim, żyjącym w ciągłych myślach o wyzwoleniu Ojczyzny przez zbratanie się Żydów i Polaków.

Film „W lasach polskich" opowie nam najpiękniejsze podania, odnoszące się do dziejów polskich (o Wandzie Krakusie, Napoleonie, Berku Joselewiczu), oraz dod ziejów chasydzkich kabała, dwór kocki, sabatajestyczne orgje). Wszystko to opowie nam film „W lasach polskich" przez akcję sceny, motywy pełne życia, grozy, siły, ekspresję i piękno.



Styczeń
20
NIEDZIELA

Dziś: Fabjana
Jutro: Agnieszki
—:—
Wschód słońca o g. 7.33
Zachód słońca o g. 4.01
Wschód ks. o g. 11.23
Zachód ks. o g. 2.09
Długość dnia: 9.29.
Przybyło dnia: 0.47.

Na marginesie.

Nagroda za podatki.

W dalekiem państwie wschodzącego słońca (przytaczam ten fakt na odpowiedzialność prasy angielskiej, która go cytuje) otrzymał pewien zamieszkały tam na stałe kupiec angielski pismo od japońskiego urzędu skarbowego.

Nadspodziewanie — zawierało ono tym razem dziwną a wcale nie nieprzyjemną wiadomość:

Urząd prosił o zjawienie się w celu odebrania prezentu, który zostaje aglikowi zaofiarowany jako premjum oraz dowód uznania za... wieloletnie, punktualne uiszczanie podatków państwowych.

Możliwe tylko w tym kraju przysłowiowej grzeczności...

Dumny obywatel Albionu początkowo nie chciał przyjąć podarunku za coś, co rozumie się — samo przez się. Zwłaszcza, że nigdy nie troszczył się osobiście o płacenie podatków, załatwiając to zawsze przez służącego. Ale żona kupca, zamiłowana kolekcjonerka japońszczyzny, nalegała, spodziewając się cennego podarku. Kupiec udał się więc do urzędu. Tam jeden z urzędników wręczył mu piękną porcelanową filiżankę z odpowiednim, wypalonym na niej napisem.

— „Filiżanka wdzięczności".

Piękny obyczaj. Wynika z niego, że ściąganie podatków jest w Japonji połączone bodaj z jeszcze większemi trudnościami, niż... gdzieindziej, skoro uznano tam za konieczne wyznaczać nagrody za punktualne wywiązywanie się z tego obowiązku...

A — niezależnie od niczego — sprawa wydaje mi się godna uwagi i zastanowienia się:

gdyby tak w Łodzi zechciano się porozumieć — chociażby z takim „Ćmielowem" lub inną fabryką...

W każdym razie byłoby to minimalne ryzyko, połączone z minimalnym wydatkiem. Bo — gdzież w Łodzi jest ten „anglik", który zasłużyłby na „filiżankę wdzięczności" ze strony urzędu skarbowego?...

Remus.

Magistrat przeciw teatrowi

Obniżenie poziomu kulturalnego.

Jak się dowiadujemy, magistrat na swem posiedzeniu postanowił zwrócić się do komisji teatralnej z napomnieniem, aby zwróciła baczniejszą uwagę na repertuar teatru miejskiego w Łodzi. Szczególnie chodzi o to, by dyrekcja teatru zaprzestała wystawiania sztuk tego rodzaju, jak „Broadway", które obniżają poziom kultury teatralnej.

Sprawa ta będzie przedmiotem obrad komisji teatralnej, które odbędzie się w nadchodzący piątek. (i).

SNIEZYCA NAD POLSKĄ.

Wszystkie drogi i szosy zasypane są śniegiem.

Ruch pieszy i kołowy jest w Warszawie ogromnie utrudniony.

Mróz w Łodzi się załamał. Jeszcze o 8-ej rano wczoraj temperatura wynosiła 8 stopni poniżej zera, w południe 5 stopni, a popołudniu nastąpiła gwałtowna odwilż. Śnieg, grubą warstwą pokrywający ulice Łodzi zamienił się w grząską czarną papkę. Termometr wskazywał 0 stopni.

Charakterystycznem jednak zjawiskiem jest, że Łódź jest jakgdyby oazą w Polsce. Odwilż bowiem i ocieplenie temperatury, nastąpiły tylko u nas. W całej Polsce **szaleją śnieżyce i panują tęgie mrozy.**

STOLICA W ŚNIEGU.

Zadymka śnieżna zasypała niemal wszystkie gościńce i szosy prowadzące do Warszawy. Na drodze wiodącej do Raszyna oraz na drodze do Otwocka utworzyły się tak wielkie zaspy śnieżne, że przejazd w te strony jest zupełnie niemożliwy.

Poszczególne zwierzchności gminne zarządziły oczyszczenie szos, by ułatwić normalną komunikację z Warszawą. Na drogi wysłano robotników, którzy zajęci są usunięciem śniegu.

W samej Warszawie olbrzymie masy śniegu pokryły ulice warstwą śniegu grubości 10 do 15 centymetrów.

Zakład oczyszczania miasta uruchomił ogółem

60 samochodów do uprzątania śniegu.

Samochody te obsługuje 600 robotników

Dziennie wyrzuca się do kanałów blisko 2.000 samochodów śniegu. Takie wzmożonego opady, jak wczorajszy kosztują Magistrat do 15.000 zł. dziennie.

Najbardziej we znaki dał się wczorajszy śnieg tramwajom. Zrana

ruch osobowy odbywał się z wielkiemi trudnościami i przy znacznie ograniczonej liczbie wagonów.

W ciągu dnia 20 wagonów pozostało w remizach. Ruch towarowy. (przewózka węgla) wstrzymano całkowicie.

ZAWIEJE NAD KRAKOWEM.

W Krakowie panuje od onegdaj silna zawieja śnieżna, która spowodowała wielkie przeszkody w komunikacji kolejowej oraz na szosach. Połączenie z najbliższemi nawet miejscowościami zostało przerwane.

Niektóre dzielnice Krakowa są odcięte od miasta. Dotyczy do przedewszystkiem dzielnicy Dąbie, gdyż olbrzymie masy śniegu zasypały drogę, prowadzącą do miasta. Dzieci z tej dzielnicy od tygodnia nie chodzą do szkoły, gdyż nie są w możności przebrnąć zwałów śniegu.

POCIĄGI.

Zaspy śnieżne zahamowały ruch kolejowy niemal w całej Polsce.

Najbardziej ze wszystkich dyrekcji ucierpiała dyrekcja gdańska, gdzie na niektórych linjach

pociągi utknęły w śniegu.

Pługi pracują energicznie nad oczyszczeniem torów kolejowych.

Na linji Reda-Puck pociąg osobowy ugrzązł w śniegu przez 2 godziny 20 minut i dopiero pługi motorowe oczyściły tor i pociąg mógł wyruszyć w dalszą drogę. Pociąg pośpieszny nr. 401 pozostawał na linji Reda od onegdaj i dopiero wczoraj rano został wypuszczony w dalszą drogę do Pucka. Również pociągi tow. doznały znacznych opóźnień.

⁂

Nie lepiej sytuacja przedstawia się w dyrekcji radomskiej. Pociągi od strony Lwowa przychodzą tam

z przeszło trzygodzinnem opóźnieniem.

Pługi motorowe oczyszczają zasypane śniegiem tory. Linja kolejki wązkotorowej Miechów -Działoszyce, Hrubieszów-Uhnów i Zwierzyniec - Biłgoraj zostały zupełnie unieruchomione z powodu zasp śnieżnych.

Ani pociągi towarowe ani osobowe na tych linjach nie kursują. Praca nad przywróceniem normalnej komunikacji potrwa dłuższy czas, albowiem

zaspy śnieżne są bardzo wysokie.

Natomiast w dyrekcji warszawskiej ruch kolejowy nie ucierpiał niemal wcale. Do Łodzi wszystkie pociągi przychodzą z nieznacznym tylko, kilkunastominutowym opóźnieniem.

TELEFONY.

Szereg połączeń telefonicznych międzymiastowych został ponownie uszkodzony. Łódź niema od południa połączeń z Krakowem i Lwowem. Z innemi jednak miastami komunikacja jest zupełnie normalna.

Telefony miejskie nie są uszkodzone zupełnie. (at).



TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 4 po poł. „Broadway“
„ wieczorem — „Carewicz“.

Jutro wieczorem o godz. 7.30 — „Sekretarka“.

TEATR KAMERALNY.

Dziś o godz. 6-ej — „Sekretarka“, o godz. 9-ej — „Murzyn Warszawski“.

DZISIEJSZY KONCERT KIPNISA.

Dziś w niedzielę odbędzie się w sali Filharmonji zapowiedziany koncert M. Kipnisa oraz Z. Zeligfeld. W programie muzyka żydowska, nowe, pieśni ludowe, duety oraz prastare melodje. Przy fortepianie zasiądzie J. Sterling. Początek koncertu o godz. 9-ej wieczorem.

WYSTĘP GRUSZCZYŃSKIEGO W „ŻYDÓWCE“.

W nadchodzący piątek, dnia 25 b. m. przyjeżdża do Łodzi Opera Warszawska pod dyrekcją dr. Tadeusza Wierzbickiego i na skonstruowanej scenie Filharmonji wystawiona będzie opera „Żydówka“ w 5-ciu aktach J. Halevy'ego. Udział w operze bierze Stanisław Gruszczyński, pierwszy tenor bohaterski Opery Warszawskiej. Opera wystawiona będzie w całości na tle przywiezionych własnych dekoracyj i kostjumów. Orkiestrą dyrygować będzie Teodor Ryder. Początek o godz. 8.30 wiecz. Bilety nabywać można w kasie Filharmonji.

OPŁATEK ZWIĄZKU LEGJONISTÓW I P.O.W.

Dnia 20 stycznia r. b. o godz. 17-ej w lokalu kasyna oficerskiego (Aleje Kościuszki Nr. 4) odbędzie się tradycyjny opłatek dla członków związku legjonistów polskich w Łodzi i P. O. W., na który o liczne przybycie członków wraz z rodzinami zaprasza Zarząd.

Zapisy przyjmuje się codziennie w godzinach 18—20 w sekretarjatach związków.

BAL PRACOWNIKÓW KASY CHORYCH.

Jak nam komunikują, tegoroczny bal karnawałowy polskich zw. zaw. prac. inst. ubezpiecz. społ., który odbędzie się w dniu 26 b m. w Białej Sali Manteufla, przy ulicy Zachodniej 45, zapowiada się nader pięknie.

Komitet balu czyni usilne przygotowania, aby impreza ta w niczem nie ustępowała poprzednim, które zawsze cieszyły się dużem powodzeniem.

Firma I. Moszkowicz (Zawadzka 22).

Firma ta istnieje 35 lat, posiada za sobą chlubną przeszłość pierwszorzędnego damskiego zakładu krawieckiego.

Szczególnie renomowanym jest dział futrzany — literalnie bezkonkurencyjny — w całej Polsce, nader bogatym, gustownym wyborem wszelkiego rodzaju futer, oraz najnowszemi modelami fantazyjnych wszystkich krajów zachodniej Europy.

W pierwszym roku istnienia firmy znana łódzka elegantka p. S., odwiedziła zakład p. Moszkowicza i opisała mu najnowszy model karakułowego futra, jaki zauważyła na bulwarach paryskich.

P. M. na podstawie pamięciowo określonego wzoru zestawił identyczny, który po pierwszym noszeniu go na ulicy przez wspomnianą damę z highi-life'u niebawem znalazł moc naśladowczyń. W ten sposób dopiero futra damskie, jako najefektowniejszy zimowy strój kobiecy, rozpowszechniły się szybko po całej Polsce stanowiąc jeszcze po dziś dzień szczyt mody.

Dzięki tak wielu zaletom fachowym — nic więc dziwnego, — iż chlubna krawiecko-futrzana firma zdołała zaskarbić sobie liczne rzesze najelegantszej klijenteli m. Łodzi i okolicy.



Likwidacja aptek kasowych

Kasa chorych zawiera umowę z aptekami prywatnemi.

Od czasu ostatniego strajku farmaceutów w kasie chorych w Łodzi, zarząd kasy zastanawiał się niejednokrotnie nad sprawą likwidacji aptek kasowych. Kilkakrotne konferencje w tej sprawie, jakie zarząd kasy odbył z farmaceutami prywatnymi, nie doprowadziły narazie do porozumienia, mimo to pertraktacje trwały nadal.

Wczoraj nastąpił pierwszy etap tej reformy, odnoszący się narazie do apteki kasy chorych w Zgierzu. Apteka ta będzie zlikwidowana w przeważnej swej części, t. zn. wydawać będzie ubezpieczonym jedynie specyfiki i lekarstwa gotowe, jak wodę gulardową, wodę burowa i t. d. Lekarstw na zamówienie, według recepty lekarza, apteka ta już nie będzie preparowała i w związku z tem zatrudniać będzie tylko jednego farmaceutę-sprzedawcę.

Lekarstwa ubezpieczonym dostarczać będą apteki prywatne, z któremi zarząd kasy podpisał już umowę.

Apteka zgierska jest, jak już zaznaczyliśmy, pierwszym etapem tej reformy. W najbliższym czasie, w razie osiągnięcia porozumienia z aptekarzami prywatnymi w Łodzi, zlikwidowana zostanie również czynność przyrządzania lekarstw przez apteki kasy chorych łódzkie. Apteki te również wydawać będą jedynie specyfiki, ubezpieczeni zaś będą mogli zamawiać lekarstwa we wszystkich aptekach prywatnych. (a).

Miłość i łzy Szopena

na ekranie kina „Casino“.

W przedmowie do swej wspaniale wydanej broszury podkreśla „Societe de Filmes Historiques“, kardynalny ton swego filmu, ton, który go wyróżnia i stawia poza szeregiem filmów „o wielkich ludziach. „Miłość i łzy Szopena“ to nie jest bynajmniej film o Szopenie, chociaż życiorys tego mistrza tonów sam przez się barwny i wieloepizodyczny, wystarczyłby na scenarjusz.

Oczywiście Fryderyk Szopen to postać główna, ale nietylko Szopen — muzyk, Szopen — artysta, Szopen — genjusz. Obok niego wyrasta w tym filmie drugi bohater — Szopen — człowiek, Szopen — mężczyzna, kochający i kochany.

Na podstawie starych listów, rozsnuł Dupuy Mazua czarującą opowieść o wielkiej miłości Szopena, ślicznej miłości ku Marji Wodzińskiej, nigdy niewygasłym uczuciu, o którem wiemy tak mało.

Sądzonem było Marji Wodzińskiej, uroczej Polce, budzić wielkie uczucia u wielkich ludzi. Hrabia Wodziński wywłaszczony przez sąd rosyjski za współudział w powstaniu w r. 1831 przebywający w Dreźnie był już człowiekiem innych zasad i innych poglądów. Szanował Szopena, czcił jego genjusz muzyczny, ale... widział w nim zawsze syna nauczyciela szkoły Służewskiej.

Hrabianka Wodzińska nie mogła oddać swej ręki ani Fryderykowi Szopenowi ani Juljuszowi Słowackiemu — choć oba te nazwiska miały się stać fundamentami sławy polskiej. Róże ślicznej miłości pokryły się cierniami. Wielkie uczucie wielkiego człowieka zeszło do Panteonu wspomnień.

I wtedy to właśnie, żegnając jedyną wielką miłość swego życia, stworzył Szopen w drezdeńskim salonie Wodzińskich słynny „Walc pożegnalny“. Burze przewaliły się nad głową mistrza. Jesienna namiętność ku Aurorze Duderant bladem słońcem opromieniła zmierzch jego życia — ale nikt nie zdołał zatrzeć w pamięci Szopena wiośnianego wspomnienia Marji Wodzińskiej, owego najpiękniejszego snu jego młodości.

Subtelny i wykwintny aktor Pierre Blanchar w sposób pierwszorzędny interpretował, główną rolę. Jego Szopen wycyzelowany najcieńszym dłutem, odmalowany najbardziej subtelnemi barwami, jest kreacją aktora dla którego pozostaje już tylko jedno miano — „wielki“. Tak Blanchar jest wielkim aktorem, może największym dzisiaj tragikiem francuskim. W jego scenie śmierci, traktowanej dotychczas przez najlepszych nawet aktorów zbyt realistycznie, jest tyle poezji, że ta scena staje się poematem, wielkim poematem śmierci.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: N. Epszteina (Piotrkowska 225), M Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rozenblum (Cegielniana 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (b).

Umowa z włókniarzami
będzie automatycznie przedłużona.

W lokalu związków chrześcijańskich odbyło się pod przewodnictwem p. Kieszkowskiego zebranie delegatów fabrycznych.

Jako referent wystąpił p. Mruk, który omówił sprawę wygasającego terminu umowy w przemyśle, podpisanej w swoim czasie tylko przez związek klasowy i wskazał, że sprawa uznania oficjalnego delegatów fabrycznych w dalszym ciągu jest niezałatwiona.

Co się tyczy płac, to taryfa obecna winna być poddana rewizji, gdyż robotnicy przemysłu włókienniczego pracują w strasznych warunkach za małem wynagrodzeniem.

W dyskusji delegaci wskazywali na konieczność wystąpienia w odpowiednim czasie z nową akcją ekonomiczną i upoważnili zarząd związku by w odpowiedniej chwili zainicjował wspólnie z innemi związkami nową akcje w kierunku rewizji cennika i walki o oficjalne uznanie delegatów fabrycznych. (b).

Królową Łodzi
wybierzemy na „Reducie Prasy"

Niezliczone telefony do wszystkich redakcji w związku z pierwszą notatką o Reducie Prasy p. t. „Pożegnanie karnawału" wskazują, że cała Łódź oczekuje z niecierpliwością wesołej nocy, z dnia 11 na 12 lutego.

Będzie to naprawdę kapitalna noc, obfitująca w niespodzianki o jakich nie śniło się filozofom.

Dzisiaj wspominamy tylko o wyborze królowej Łodzi i czterech dam dworu dla których szereg firm łódzkich już zaofiarował piękne upominki. W odpowiednim momencie zdradzimy szczegóły tej niespodzianki, zresztą jednej z bardzo, bardzo wielu.

Splendid.

Zdeptany kwiat
z Lyą de Putti

Pierwszorzędny film, który nietylko swoją barwnością i efektownością swej fabuły wybija się z szeregu obrazów o pokrewnym typie. Jeśli bowiem filmy, osnute na tle życia wielkomiejskiego żerują na bezkrytycyzmie widza, to „Zdeptany kwiat" przemyca śmiało pewną głębszą i szlachetniejszą ideologię: obraz ten posiada swój kościec etyczny. Awanturnicze perypetje jego bohatera mają dowieść, że na poprawę nie jest nigdy za późno. A wzruszające dzieje kabaretowej tancerki „Czarnej Róży", uzasadnia ją stare założenie, że prawdziwa miłość oprze się każdej burzy, przetrwa zło i śmiało spojrzy zwycięstwu w oczy.

Nieszablonowa akcja „Zdeptanego kwiatu" zahaczywszy o barwne tło kulis amerykańskiego, nocnego kabaretu, przenosi nas poprzez meliny złodziejskie, biura policyjne, więzienia do serca kobiety i w niem znajduje swoje rozwiązanie. Triumpf „Czarnej Róży" nad „Corbinem" jest równocześnie i triumfem ideologji filmu, opromieniającej jasną aureolą zwycięstwa dobra nad złem.

A w świetnie wyreżyserowanym tym szlagierze rolę główną kreuje Lya de Putti. Liczni zwolennicy talentu tej kapitalnej artystki w tej jej ostatniej kreacji, znajdą syntezę wszystkich walorów artystycznych de Putti: bajeczną ekspresję i wyrazistość gry przy równoczesnej subtelności w ujmowaniu swego tematu. A dalej: pastelowy liryzm i potężny tragizm, łączący się w interpretacji artystki w dziwnie wstrząsający i porywający amalgamat.

SKĄD WZIĄĆ PIENIĘDZY
na budowę domów mieszkalnych
Nowy projekt min. J. Moraczewskiego

Na odbytej w niedzielę ubiegłą konferencji ze sferami gospodarczemi prezes rady ministrów Bartel zapowiedział zebranie specjalne w sprawie budowlanej.

Sprawa jest tem pilniejsza, że sezon budowlany w r. b.

zapowiada się jeszcze gorzej niż w r. z.

i komitet rozbudowy rozporządza na r. b. kwotą zaledwie 9 i pół milj. zł., podczas gdy na samo dokończenie budowli rozpoczętych potrzeba conajmniej 30 milj. zł.

Bank Gospodarstwa Krajowego robi nadzieję, że brakujące 20 i pół milj. zł. wyasygnuje z własnych środków na rachunek kredytów r. p., jednakże nie jest to pewne (zależy od planu finansowego banku i zdecydowane będzie dopiero pod koniec miesiąca), a gdyby nawet zostało urzeczywistnione, to i tak

nowych budowli nie będzie z czego zaczynać.

Minister robót publicznych inż. Moraczewski, któremu ta sprawa najbardziej leży na sercu w swoim czasie wystąpił z wnioskiem, by

właściciele domów otrzymywali tylko 80 proc. ceny komornego przedwojennego,

reszta zaś używana być miała na kredyty budowlane. Projekt ten — dzięki opozycji min. skarbu — upadł.

Wobec tego minister Moraczewski wystąpił z nowym wnioskiem. Według tego wniosku fundusze na rozbudowę miałyby się składać: z 7 proc. podatku państwowego od nieruchomości, z 7 proc. dodatku do podatku państwowego od nieruchomości, z 10 proc. podatku od lokali.

Z tego źródła uzyskać można

120 milj. zł. rocznie.

Projekt min. Moraczewskiego od paździarnika leży w radzie ministrów bez rozpatrzenia, a ponieważ odbiera część dochodów skarbowi, więc zapewne tak jak poprzedni,

nie doczeka się realizacji.

Zamierzone jest wypuszczenie pożyczki wewnętrznej na cele budowlane w wysokości 100 milj. zł., ale wobec ciasnoty na rynku pieniężnym emitowanie tej pożyczki w chwili obecnej uważane jest za niewskazane.

W tym stanie rzeczy wytwarza się sytuacja bez wyjścia: budować trzeba na gwałt: dla umieszczenia naturalnego przyrostu ludności potrzebujemy

55 tys. izb rocznie.

niedobór za lata ubiegłe wynosi 320 tys. izb, a rozporządzalne fundusze wystarczają zaledwie na budowę kilkunastu tysięcy izb rocznie.

Wszyscy to uznają, tylko nikt nie chce zrozumieć, że

bez ofiar się nie obejdzie:

musi ponosić ofiary rząd (przez wyznaczenie na cele budowlane części rozporządzalnych rezerw kasowych lub zrzeczenie się części podatków), muszą ponieść ofiary właściciele domów (przez zrzeczenie się na ten cel części opłat komornego), muszą wreszcie ponieść ofiary lokatorzy (przez płacenie większego podatku od lokali).

Ofiary są przykre, ale bez nich ruch budowlany nie ruszy się z miejsca.

Kobiety protestują
przeciw nieuznaniu kandydatur kobiecych na stanowiska ławników

Radne miasta Warszawy wystosowały do p. ministra sprawiedliwości następujący protest:

„Pomimo, że ustawa o sądach pracy nie wyklucza kobiet na stanowiskach ławników, jednak, według informacyj, udzielonych nam w ministerjum pracy, kandydatury kobiece mają być skreślone z list, przedstawionych przez związki zawodowe.

Podpisane radne miasta Warszawy wnoszą protest przeciwko usuwaniu kandydatur kobiecych, jako ławniczek przy sądach pracy, co **jest niezgodne z prawem i szkodliwe dla interesów publicznych, ponieważ przedstawione kandydatki pracują na równi ze swymi kolegami w związkach zawodowych i posiadają równe z nimi kwalifikacje.**"

Warszawa, 17.1. 1929 r.

Dr. J. Budzińska - Tylicka, Z. Praussowa, Stanisława Waszczyńska, R. Sztajnowa, H. Zaborowska, Iza Moszczeńska-Rzepecka, Kazimiera Neronowicz - Szpilewska, Zofja Jętkiewiczowa, K. Jaworowska S. Gliszczyńska, Anna Brzezińska.

10-lecie ministerstwa robót publ.
Odezwa p. ministra Moraczewskiego do urzędników.

Pan minister Moraczewski nadesłał w tych dniach do dyrekcji robót publicznych następujące pismo:

„W dniu dzisiejszym mija właśnie lat 10 od daty dekretu, którym w charakterze prezesa rady ministrów w wykonaniu uchwały rady, powołałem do życia ministerstwo robót publicznych. Rocznica ta ma tedy dla mnie podwójne znaczenie, Korzystam z niej, by dać wyraz swej radości, że jedna z najbardziej doniosłych dla państwa gałęzi administracji na dekrecie tym oparta przez czas ubiegłych lat 10-iu zdała pomyślnie egzamin ze swej sprawności i rokuje na przyszłość jak najpomyślniejsze nadzieje. —

Położenie nowoutworzonego ministerstwa było zrazu niezmiernie trudne; ogromna część społeczeństwa nie zrozumiała wogóle potrzeby utworzenia samoistnej władzy centralnej dla spraw technicznych, zgrupowanych w ministerstwie robót publicznych, gdy druga część nowoutworzonemu urzędowi stawiała żądanie nie do spełnienia ze względu na krótki czas i szczupłe kredyty, jakiemi państwo podówczas rozporządzało.

W okresie zniecierpliwienia łączyły się te grupy niejednokrotnie pod hasłem zniesienia M. R. P. i rozdzielenia jego agend pomiędzy inne resorty. Walka ta trwała prawie przez cały ubiegły okres 10-lecia, a krytyczna jej faza przypadła właśnie na moment, kiedy po raz drugi obejmowałem ster ministerstwa. Jeżeli udało się skutecznie zwalczyć uprzedzenia, które aż do owej chwili żywiono do ministerstwa i ugruntować jego dalszy byt, zawdzięczać to należy wytężonej pracy, dzielności i wiedzy pracowników wszystkich urzędów, wchodzących w skład ministerstwa, oraz osiągnięcia tych rezultatów, które w ówczesnych niepomyślnych czasach były do osiągnięcia możliwe.

Ze względu na powyższe okoliczności zasługiwałaby dziesiąta rocznica istnienia M. R. P. na uroczystsze uczczenie, aniżeli to się dzieje w innych władzach centralnych, kóre od początku swego istnienia cieszyły się ogólnem zrozumieniem i poparciem swych dążności, sądzę jednak, że godniej niż za pomocą szumnych uroczystości, uczcimy ją jeżeli **w dniu tym poweźmiemy silne postanowienie dołożenia usilnych starań, zmierzających do usprawiedliwienia tego zaufania, jakie nam wreszcie społeczeństwo okazało, przez wypełnienie w jak najkrótszym czasie i jak najskuteczniej tych zadań, które przypadły technice budowlanej w całokształcie gospodarki państwowej.**

Nie wątpię, że słowa znajdą żywy oddźwięk wśród licznej armji ideą państwowo-twórczą przesiąkniętych pracowników i życzę panom w tej pracy jak najlepszego powodzenia i najbardziej owocnych wyników dla dobra Rzeczypospolitej.

Minister
(—) **Moraczewski.**

Warszawa, dnia 16 stycznia 1929 r.

Rada lekarza

Zima jest zazwyczaj najniebezpieczniejszą porą roku dla człowieka. Surowa pogoda, przejmujący chłód i śnieżyce czyhają na organizm, aby mimo najstaranniejszego zabezpieczenia się uczynić go pastwą długotrwałych i groźnych dla zdrowia cierpień. Jest rzeczą wskazaną, aby przy pierwszych objawach złego samopoczucia zbadać ciepłotę ciała czułym termometrem Kramera, idealnie reagującym na najdrobniejsze odchylenia od normalnego stanu temperatury. Zbadanie zawczasu jej stanu zapobiegnie niejednej fałszywej djagnozie i umożliwi zastosowanie na samym początku trafnych środków przeciwdziałających. **Dr. L. K.**

ODCZYT JUTTY GARTNER.

W nadchodzący czwartek dnia 24 b. m. przyjeżdża do Łodzi dr. Jutta Gartner, która wygłosi w sali Filharmonji odczyt na temat „Kobieta, mężczyzna i dziecko". W Europie zachodniej p. Gartner wygłosiła cały szereg odczytów poświęconych higjenie kobiety, które cieszyły się wielkiem powodzeniem. Dokładne wyjaśnienie wielu intymnych kwestji zmusza prelegentkę wygłaszać swoje odczyty przed audytorjum, składającem się wyłącznie z kobiet i dorastających dziewcząt. P. Gartner pierwszą część swego odczytu poświęca dokładnej analizie seksualnej życia kobiety oraz pielęgnowaniu twarzy i ciała, daje pokazy tyczące się masażu, gimnastyki itd. Druga część wykładu poświęcona jest higjenie, ciąży oraz środkach zapobiegawczych. Odczyt wywołał kolosalne zainteresowanie.

RADJOPROGRAM

NIEDZIELA, 20 STYCZNIA.

10,15 — 11,45 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej 11,56 — 12,10 Sygnał czasu z Warszawskiego obserwatorjum astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikt lotniczo - meteorologiczny 12,10 — 14,00 Transmisja poranku symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej orag przez Wydz. Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warsz. wespół z Dyrekcją Koncertów Symfon. W programie utwory Ryszarda Wagnera. 15.00 — 15,15 Komunikat meteorologiczny nadprogram 15,15 — 17.30 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharm. pod dyr. Mateusza Glińskiego i Marja Marco (skrzypce). 17,30 — 17,55 Odczyt p. t. „Towianizm we Włoszech" — wygł. odr. Zofja Gąsiorowska - Szmidtowa. 17,55 — 18,20 „Boczna antena" — o najnowszych zdarzeniach w nauce i technice" — wygłosi p. Bruno Winawer 18,20 — 19,00 Koncert popołudniowy, popularny. Wykonawcy: Janina Orlowska (sopran), Helena Ostrzyńska fort., prof. Ludwik Urstein akomp 19,00 — 19,20 Rozmaitości wygłosi p. Władysław Walter. 19,20 — 19,45 Odczyt z cyklu „W krainach półksiężyca, sfinksów i piramid" p. t. „Noc na morzu" — wygłosi prof. Bogdan Richter 19,45 — 19,55 Cadprogram i komunikaty. 19,56 — 20,00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserw. Astronomicznego. 22,00 — 22,25 „Rozrywki umysłowe" — wygl. por. Cyprjan Jabłonowski 20,30 Recital skrzypcowy Stefana Frenkla. Na fortepianie towarzyszy prof. Ludwik Urstein. 21,14 Kwadrans literacki. Fragment z „Bezgrzesznych lat" Makuszyńskiego p. t. „Cielęcy żywot" — odczyta p. Tadeusz Bocheński. 21,30 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego 1. J. Offenbacha: Intermezzo i barkarola z op. „Opowieści Hoffmana". 22,00 — 22,05 Komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05 — 22,20 Komunikaty Polskiej Ajencji Telegraficznej (PAT) 22,20 — 22,30 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram. 22,30 — 23,30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza". Orkiestra „Oaza - Band" pod kier. W. Roszkowskiego

Wystawa tkanin przędzy „Vistra"
wzbudziła ogromne zainteresowanie w łódzkim przemyśle.

W lokalu łódzkiego przedstawicielstwa „Vislana" (Traugutta 5), powszechnie znanej i cenionej w tutejszych sferach przemysłowych gdańskiej firmy L. H. Clausen i Strykowski, odbywa się obecnie wystawa wzorów tkanin z przędzy **„Vistra"**.

Inicjatywa ruchliwej firmy Clausen i Strykowski w kierunku urządzenia powyższej nad wyraz pożytecznej wystawy zasługuje ze wszechmiar na uznanie, gdyż jest to pierwszy tego rodzaju eksperyment na łódzkim rynku.

Urządzanie podobnych wystaw, mających na celu uświadomienie zainteresowanych sfer co do korzyści zastosowywania danego rodzaju przędzy w przemyśle, jest najlepszą i najskuteczniejszą propagandą, popularyzującą wprowadzenie tego artykułu na rynek i dla potrzeb przemysłu.

Powyższa doświadczalna metoda oddawna się przyjęła w zagranicznych stosunkach przemysłowych i jest na szerokim świecie stosowana przez najpoważniejsze koncerny.

Firma Clausen i Strykowski, opierając się na znajomości zagranicznych systemów oraz korzystając z własnego wieloletniego doświadczenia, urządziła wystawę w sposób odpowiadający najwybredniejszym życzeniom fabrykanta wzgl. kierownika fabrycznego. Nic w tem więc dziwnego, iż wystawa zdołała wzbudzić kolosalne zainteresowanie w najszerszych tutejszych sferach przemysłowych już dzięki właściwie zastosowanej organizacji.

O stopniu tego zainteresowania świadczy fakt, iż w ciągu dwutygodniowego trwania wystawy cieszyła się ona wyjątkowo wielką frekwencją ze strony najpoważniejszych reprezentantów przemysłu łódzkiego okręgu. Współpracownik nasz miał możność rozmawiania z wybitnymi fachowcami, którzy odwiedzali wystawę i jednogłośnie stwierdzili, iż demonstrowana przędza „Vistra" jest prawdziwa dla Łodzi rewelacją.

Zresztą o tem, iż przędza ta rzeczywiście świetnie odpowiada potrzebom łódzkiego przemysłu włókienniczego — wszelkiego rodzaju wyrobów (tkaniny bawełniane, wełniane, jedwabne, wyroby dziane i pończosznicze, dekoracyjne, meblowe itp.), świadczą zamówienia, uzyskane przez firmę Clausen i Strykowski, która jest monopolową przedstawicielką na Polskę „Vistry", której surowiec jest wyrabiany **przez zakłady Agfy, wchodzące do światowego koncernu S. G. Farbenindustrie** Zamówienia na kolosalne transporty przędzy i surowca pochodzą od wszystkich największych łódzkich przedsiębiorstw które na podstawie przeprowadzonych prób przekonały się o nadzwyczajnych korzyściach tego artykułu. Dla orjentacji podajemy poniżej najważniejsze właściwości tej przędzy.

Otóż „Vistra" jest wyrabiana chemicznie specjalnym wiskozowym systemem. Rynek tekstylny przez wypuszczenie „Vistry" zdobył przędzę która ma kolosalną przewagę nad naturalną dzięki **niepomiernie niskim cenom**, przy tych samych gatunkach, oraz ceny jej są **uniezależnione od wahań surowca, która to okoliczność jest dla fabrykantów największym ryzykiem w pracy.**

Fabrykaty z „Vistry" posiadają naturalny połysk jedwabiu „Schappe", który pod względem miękkości stoi na pierwszem miejscu. Przędza ta w tkaninie układa się wyjątkowo elastycznie, poddając się znakomicie jednolitemu farbowaniu, również w połączeniu ze sztucznym jedwabiem. Pozatem cechuje „Vistrę" nadzwyczajna trwałość i odporność przy praniu, przewyższając znacznie pod tym względem nietylko wiskozę, ale nawet przędzę miedziano - amonjakową. Jednocześnie jest ona wysoce hydroskopijną i przyjemną w noszeniu. Pod względem przesycania się potem „Vistra" znajduje się na pograniczu między wełną i bawełną. „Vistra" nadaje się do kombinowania jej z wełną, sztucznym jedwabiem, schappe, osiągając przytem najlepsze rezultaty.

Wystawa f-my Clausen i Strykowski zawiera w wielkiej ilości okazy niezmiernie ciekawych wyrobów firm zagranicznych i ma służyć przykładem stosowania przędzy „Vistra", która już została wprowadzona w Polsce i uznana jako najodpowiedniejsza przędza dla tkanin delikatnych i wyrobów dzianych, **które dotychczas były wyrabiane zagranicą.**

rec.



Naszemu Prezesowi Zarządu p. **Emanuelowi Bornsteinowi** z powodu zgonu Szwagra Jego

B. P.

Dr. Wacława STERLINGA

składamy wyrazy szczerego spółczucia

Rada Nadzorcza i Zarząd Banku Kupieckiego Spółdzielczego w Tomaszowie-Maz.

Z powodu przedwczesnego zgonu

B. P.

Heleny z Englów Król

lat 38.

wyrażamy wspólnikowi naszemu p. **Witoldowi Królowi** szczere współczucie

M. Lewy i M. Alenberg.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w sobotę, dnia 19 stycznia 1929 r. mój drogi mąż i nasz najukochańszy ojciec, teść, dziadek, pradziadek, brat, szwagier i wujek

b. p. ABRAM KRIGIER

przeżywszy 77 lat.

Wyprowadzenie drogich zwłok odbędzie się dziś w niedzielę, dnia 20 stycznia 1929 r. o godz. 12 w poł. z domu żałoby przy ulicy Zachodniej nr. 21, o czem zawiadamia w nieutulonym żalu

Stroskana Rodzina.

Panu **MAURYCEMU KRÓLOWI** z powodu przedwczesnego zgonu

Małżonki Jego

a także rodzinie **UNGER** składają wyrazy współczucia

Haimanowie Praszkier.

Reorganizację sprzedaży

przeprowadzają zakłady przemysłowe K. Scheiblera i L. Grohmana

Jak się dowiadujemy, zjednoczone zakłady przemysłowe K. Scheiblera i L. Grohmana, chcąc usunąć obecną niezdrową wzajemną konkurencję swoich odbiorców, która przyczyniła się, między innemi, do obecnego chaosu w sposobach pokrycia wekslowego, otwartych rachunków i t. d., noszą się z zamiarem podzielenia sprzedaży pomiędzy swoich odbiorców w ten sposób, aby działalność każdego poszczególnego odbiorcy ograniczała się tylko do pewnego przydzielonego mu rejonu Rzeczypospolitej.

Dotychczasowa klijentela będzie bez zmian obsługiwana przez rejonowych odbiorców.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ

CZEKI: Holandja 357.62, Londyn 43.25 1/4, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.87, Praga 26.39, Szwajcarja 171.49, Wiedeń 125.28, Włochy 46.68 Marka niemiecka 212.08.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka inwestycyjna 112.50, 113, 112.50, Dolarówka 103.25, 104, 103.50, 5 proc. konwersyjna 67, 5 proc. konwers. kol. 60, kolejowa 102.50, 8 proc. B-ku Gosp. Krajowego 94, 7 proc. B-ku Gosp. Krajowego 83, 8 proc. Przem. Polskiego 90, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 49.10, 49.15, 8 proc. listy zastawne ziemsike dolarowe 95.50, 4 i pół proc. m. Warszawy zł. 49.50, 49.75 5 proc. m. Warszawy zł. 53.50, 8 proc. m. Warszawy zł. 69.50, 8 proc. m. Łodzi 64.50, 65, 10 proc. m. Radomia 75.25, 10 proc. m. Siedlec 71.50

AKCJE.

Bank Polski 191, 190.75, 191, Bank Zachodni 96, Bank Zarobkowy 83.75, 84, Bank Małopolski 27, Spiess 240, Siła i Światło 111, Cukier 46, Firley 55, Małopolski 27, Węgiel 99.50, Ostrowieckie, Serja A. 93, Serja B. 91. 90.50. Starachowice 39, 38.75.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 18 stycznia. — Bawełna amerykańska, zamknięcie: styczeń 10.35, luty 10.35, marzec 10.39, kwiecień 10.40, maj 10.43, czerwiec 10.39, lipiec 10.39, sierpień 10.31, wrzesień 10.23, październik 10.17, listopad 10.13, grudzień 10.14, loco 10.71.

Liverpool, 18 stycznia. — Bawełna egipska, zamknięcie: styczeń 18.50, marzec 18.77, maj 18.93, lipiec 19.00, wrzesień 18.92, listopad 18.95 loco 19.25.

Aleksandrja, 18 stycznia. — Bawełna egipska, zamknięcie. Sakellaridis: styczeń 38.10, marzec 38.31, maj 38.76, listopad 38.66 Ashmouni: luty 22.90, kwiecień 23.40 czerwiec 23.80, sierpień 24.20, październik 24.46.

Nowy Jork, 18 stycznia. — Bawełna amerykańska:. Otwarcie: styczeń 20.16—20.19, marzec 20.21—20.24, maj 20.18—20.20, październik 19.41—44. Środek I: marzec 20.19, maj 20.18—20.19, październik 19.80. Środek II: styczeń 20.11 lipiec 19.80. — Zamknięcie: styczeń 20.16—20.18, luty 20.20, marzec 20.24—20.25, kwiecień 20.24, maj 20.25, czerwiec 20.05, lipiec 19.86—19.87, sierpień 19.75, wrzesień 19.65, październik 19.55, listopad 19.58, loco 20.40.

Nowy Orleans, 18 styczeń. — Bawełna amerykańska, zamknięcie: styczeń 19.56, marzec 19.61—19.62, maj 19.63—19.64, lipiec 19.55, październik 19.10, loco 19.37.

BANK „WILHELM LANDAU" sprzedał „Polskiemu Bankowi Handlowemu we Lwowie" swoją posesję przy ul. Senatorskiej w Warszawie i przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Cegielnianej w Łodzi.

LIKWIDACJA BANKÓW ROSYJSKICH w Polsce postępuje naprzód. W pierwszym kwartale r. b. zlikwidowane będą filje banków kijowskiego i połtawskiego; w drugim kwartale — zlikwidowane będą tow. żytomierskie, filja banku moskiewskiego; wreszcie likwidacja filji banku petersburskiego potrwa jeszcze z rok ze względu na trudności z ustaleniem hipotek.

RADA SPOŻYWCÓW przy ministerstwie Spr. Wewnętrznych wypowiedziała się za czasowem zniesieniem cła przywozowego na pszenicę, które obecnie jak wiadomo, wynosi 11 zł. od 100 kg., aż do chwili nasycenia rynku, na którym obecnie daje się odczuć brak towaru.

145.576 BEZROBOTNYCH zarejestrowały państwowe urzędy pośrednictwa pracy na dz. 13 stycznia b. r. Jest to cyfra o 31 tysięcy mniejsza aniżeli w roku ubiegłym.

DLA MENNICY nadejdą w końcu maja nowe transporty srebra monetarnego b Anglji, które posłużą do wybijania dalszych zapasów monet pięciozłotowych.

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
20 stycznia 1929

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
20 stycznia 1929

WALKA O DYREKTORA

łódzkiej izby przemysłowo-handlowej.

Sprawa obsadzenia stanowiska dyrektora izby została zupełnie fałszywie ujęta. Błąd zasadniczy tkwi zarówno w metodzie wyznaczania kandydatów, jakoteż w ujmowaniu roli dyrektora izby.

Zdawało się, iż skoro rozwiązany został najtrudniejszy problem, jakim było uzgodnienie osoby prezesa, w którego zakresie działania jest faktyczne kierownictwo izbą i nadawanie linji jej polityce gospodarczej, dalsze kroki organizacyjne pójdą żwawo. Gdy w największej zgodzie podzielono mandaty w prezydjum, wówczas stała się aktualna sprawa dyrektora. Pewne sfery rozważały projekt „importowania" kandydatów zzewnątrz.

Wówczas to rzuciliśmy hasło „ŁÓDŹ DLA ŁODZIAN", które spotkało się z wielkiem uznaniem znakomitej większości radców przyszłej izby.

Rzucając to hasło, pisaliśmy wówczas, a było to przed pół rokiem:

> „decydującym momentem w wyznaczaniu kandydatur muszą być ich kwalifikacje osobistę. Nie chcemy i nie będziemy porównywali kandydatur łodzian między sobą podobnie, jak nie wypowiadamy się, czy z pośród ludzi związanych z Łodzią nie znalazłyby się osoby, posiadające kwalifikacje dla objęcia tego stanowiska".

Wówczas to oprócz dwuch kandydatur zamiejscowych, wymieniono trzy nazwiska łódzkie. Zamiejscowi kandydaci przestali być aktualni, z łódzkich pozostał inż. Bajer, gdyż dwaj inni panowie oświadczyli, iż o stanowisko dyrektora ubiegać się nie będą. Po pewnym czasie, gdy za kulisami popełniono szereg taktycznych błędów, których analiza nie dałaby żadnych realnych korzyści, prócz wielkiej dozy niesmaku, przemysł wielki wysunął kandydaturę b. ministra Darowskiego.

Dla nas była to kandydatura równie sympatyczna, jak inż. Bajera, gdyż p. Darowski, który kiedyś pierwsze kroki stawiał na gruncie łódzkim, uważany może być za człowieka naszego, a więc niemal łodzianina. Stosunki produkcyjne i socjalne nie są mu obce. Cenimy prócz tego jego inicjaywę i temperament, a choć były różne czasy, musimy przyznać, iż lubimy tego „self made mana", wykazującego naprawdę łódzką żywotność w ujmowaniu zagadnień życia gospodarczego.

Przemysł i handel winny były się porozumieć i stwierdzić, czy możliwe jest ustalenie jednego wspólnego kandydata, jak to uczyniła Warszawa, czy też, stosownie do przepisów prawnych, prezydjum ma przedstawić ministrowi przemysłu i handlu 3 kandydatów do wyboru. Zapomniano zupełnie, iż jedynie względy kurtuazyjne oraz chęć utrzymania jak największej samodzielności izby były przyczyną, dla której minister Kwiatkowski nie zażądał ad izby warszawskiej przedstawienia mu 3-ch kandatów statutowo przewidzianych, a nominował jedynego kompromisowego kandydata.

Tę samą politykę zastosować chciał p. minister Kwiatkowski do Łodzi i stąd też jego usiłowania, jakoteż p. wojewody Jaszczołta, zmierzające do ustalenia osoby kandydata kompromisowego. Obydwie jednak strony zapomniały zupełnie, iż propozycja nominacji przez ministra przemysłu i handlu jest tylko aktem kurtuazji, dyktowanej troską o wytworzenie jaknajlepszej atmosfery, pracy dla przyszłej izby, gdyż p. minister Kwiatkowski zażądać może przedstawienia mu trzech, a nie jednego choćby najbardziej kompromisowo ustalonego kandydata.

Zamiast tego, zaczęto liczyć głosy, jakie mają za sobą p. Darowski i p. Bajer.

Zaczęto również wyolbrzymiać rolę dyrektora izby. Jest to skutkiem złego zwyczaju, jaki zakorzenił się w Łodzi, iż w pewnych organizacjach gospodarczych kierownicy wysunęli się na pierwszy plan, spychając do roli podrzędnej zarządy. W izbie przemysłowo-handlowej jest to niedopuszczalne.

Reprezentuje nazewnątrz i duszą całej izby jest prezydjum, a zwłaszcza prezes.

On ma być tym „ministrem Łodzi", a nie dyrektor, którego zadaniem winno być prowadzenie pracy w myśl wskazówek prezydjum. Oczywiście iż wówczas prezes izby, jak to zresztą wszędzie się dzieje, pracować tam będzie musiał codziennie po kika godzin, a nie zaglądać na chwilkę do izby, którą rządzić miałby dyrektor.

Od samego początku stała „Republika" na stanowisku, iż mandat prezesa izby należy się przedstawicielowi wielkiego przemysłu. Byliśmy bowiem zdania, iż jakkolwiek ordynacja wyborcza do izby opiera się raczej na zasadzie demokratycznej, aniżeli plutokratycznej, która w tym wypadku może nawet byłaby właściwszą, to jednak zmysł realizmu, wrodzony łodzianom, każe im obrać na swego reprezentanta człowieka, przedstawionego przez wielki przemysł. Mniejsza o to, czy ten wielki przemysł jest dzisiaj finansowo słaby czy mocny, racjonalnie administrowany czy nie, produkcyjnie więcej czy mniej zdolny, organizacyjnie mocny czy słaby, JEST JEDNAK ON PODSTAWĄ I GŁÓWNYM ŹRÓDŁEM DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ NASZEGO MIASTA. Stąd też płynie prawo wielkiego przemysłu do stanowiska prezesa, bez względu na układ sił w izbie. Zrozumiało to, zresztą, doskonale kupiectwo i z własnej inicjatywy zwróciło się do wielkiego przemysłu z prośbą o desygnowanie kandydata na przyszłego prezesa.

Skoro co do osoby dyrektora nie można ujednostajnić opnjji, to jednak stosowanie dytychczasowych metod jest niedopuszczalne. To absolutnie do niczego nie doprowadzi, gdyż p. minister Kwiatkowski nie może uzależnić mianowania kandydata, od siły związków, jakie za nim stoją, ani też od presji, wywieranej na nim w jakikolwiek sposób.

W tych warunkach obie deklaracje, zarówno wielkiego przemysłu, który dopatrując się „w usiłowaniu narzucenia mu kandydatury p. Bajera, złej zapowiedzi przyszłej współpracy—odmawia przyjęcia odpowiedzialności za kierownictwo izby", jakoteż handlu, który liczy głosy wypowiadających się za ich kandydatem, są wynikiem głębokiego niezrozumienia całej sytuacji.

Jak już wspomnieliśmy, istnieją dwie ewentualności: albo przedstawienie jednego kandydata p. ministrowi Kwiatkowskiemu lub też trzech.

Nigdy zaś p. min. Kwiatkowski ani rząd, który on w tym wypadku reprezentuje, nie zgodzą się na dyktowanie sobie, który z trzech kandydatów, ma być mianowany.

Sytuację tę zrozumiał doskonale krajowy związek przemysłu włókienniczego, który—jakkolwiek wypowiedział się za kandydaturą p. Bajera,—uważał za stosowne zaniechanie oskarżeń wzajemnych powaśnionych dziś stron. Czem bowiem innem są deklaracje kupiectwa i wielkiego przemysłu?

DR. LESZEK KIRKIEN.

Oświadczenie kupiectwa

w sprawie wyboru dyrektora izby przemysłowo-handlowej.

Do pana ministra przemysłu i handlu
w Warszawie.

Sprawą organizacji izby przemysłowo - handlowej ogół łódzkiego kupiectwa interesował się bardzo intensywnie. Kupiectwo od daty ogłoszenia regulaminu wyborczego dla izby przemysłowo-handlowej w Łodzi nawoływało wielki przemysł do podjęcia wspólnej akcji w celu utworzenia komisji organizacyjnej na wzór innych ośrodków w Polsce. Jednakże wielki przemysł sprawę utworzenia komisji organizacyjnej przewlekał, to też siłą rzeczy kupiectwo przejęło inicjatywę we wszystkich pracach związanych z wyborami i utworzeniem izby. Powziętą została bez dyskusji decyzja, że prezesem izby zostanie osoba, którą desygnuje Związek przemysłu włókienniczego. Równocześnie jednozgodna opinja reprezentowanych przez nas zrzeszeń stawiała za nieodzowny warunek **powołanie na stanowisko dyrektora, osoby, obeznanej dokładnie m. in. z warunkami łódzkiemi i województwa i przystępnej dla szerokich mas interesantów.**

Według zdania zrzeszeń, reprezentujących **trzy czwarte wszystkich radców izby,** najbardziej odpowiadającym tym warunkom był **INŻ. BAJER.** Z ust przedstawiciela wielkiego przemysłu usłyszeli reprezentanci kupiectwa oświadczenie, **że p. inż. Bajer jest i jego kandydatem** (z zastrzeżeniem jednak, że jest to jego prywatne zdanie). W tych warunkach czuliśmy się **uprawnieni do zaproponowania p. Bajerowi stanowiska dyrektora izby przemysłowo-handlowej w Łodzi** Po kilkudniowym namyśle propozycja nasze została przez p. inż. Bajera przyjętą. Kandydaturę tę **uważaliśmy i uważamy nadal za najbardziej odpowiednią i to nasze stanowisko zaakcentowaliśmy na konferencji u p. ministra przemysłu i handlu w dniu 12 b.m.**

Ponieważ wielki przemysł wysunął kandydaturę **P. DAROWSKIEGO** p. minister prosił przedstawicieli przemysłu i handlu, aby **starali się uzgodnić w ciągu 3 dni kandydaturę przyszłego dyrektora izby, przyczem p. minister zaznaczył, że o ile uzgodnienie takie nie nastąpi, to dokona wyboru z pośród przedstawionych mu trzech kandydatów.**

Przedstawiciele kupiectwa, dążąc do porozumienia w myśl życzeń p. ministra w dniu 14 b.m. w południe zwrócili się do p. prezesa Gejera, aby odbył konferencję z nimi. Data tego posiedzenia ustalona została na wtorek dnia 15 b.m. o godzinie 12 i pół w południe.

Nie bacząc na to że jeszcze dnia 14 b.m. odbyło się w lokalu Związku przemysłu włókienniczego w państwie Polskim o godzinie 5 po poł. zebranie, na którem jak się okazało postanowiono, że o ile obsadzenie stanowiska dyrektora izby nie wypadnie po myśli wielkiego przemysłu **to wówczas ich radcy (kurja pierwsza) nie wejdą do prezydjum izby.** W dniu 15 b. m. we wtorek na konferencji przedstawicieli kupiectwa z p. prezezem Geyerem tenże wysunął koncepcję powołania p. Darowskiego na stanowisko dyrektora izby zaś **p. Bajera na wicedyrektora.** Aczkolwiek zrzeszone kupiectwo (i znaczna część radców z przemysłu) przez cały czas trwają na stanowisku, że jedynym właściwym kandydatem na dyrektora izby jest p. inż. Bajer, to jednakże dla ułatwienia porozumienia **przyjęli warunkowo koncepcję p. Geyera** uzależniając ostateczne przyjęcie jej od decyzji p. Bajera... Odmowna decyzja p. Bajera została zakomunikowana p. Geyerowi.

W dalszym ciągu kupiectwo, chcąc wyczerpać wszelkie możliwości dojścia do porozumienia, podjęło **inicjatywę zwołania ogólnej konferencji, składającej się z 4 przedstawicieli wielkiego przemysłu 2 przedstawicieli krajowego związku oraz 4 przedstawicieli kupiectwa.**

Konferencja odbyła się w czwartek dnia 17 b.m. o godzinie 12 i pół w południe. Na tej konferencji wielki przemysł wysunął wniosek, aby zrezygnować zarówno z kandydatury p. Darowskiego jak i p. Bajera natomiast, aby wysunięta została **NOWA UZGODNIONA KANDYDATURA.** Kupiectwo zaś zaproponowało wystawienia trzech kandydatów: p. Bajera, p. Darowskiego i trzeciego kandydata, pozostawiając panu ministrowi przemysłu i handlu powzięcie decyzji. Ostateczne **porozumienie nie zostało jednak osiągnięte. W końcu nadmieniamy, że nie może być mowy o narzuceniu woli jednej czy też drugiej stronie co do osoby dyrektora, gdyż ostateczne rozstrzygnięcie należy do kompetencji p. ministra przem. i handlu.**

Jesteśmy w szczęśliwem położeniu, mogąc oświadczyć, że **radcowie nasi bez względu na to, kogo pan minister powołałby na dyrektora, podejmą z całą energją i bez wszelkich zastrzeżeń pracę w izbie przemysłowo-handlowej.**

BLOK CHRZEŚCIJAŃSKO - ŻYDOWSKIEGO KUPIECTWA NA ŁÓDŹ I WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE.
Zygmunt Fiedler
dr. Józef Sachs.

KAPITALIZACJA NA RACHUNKACH PKO. wzrasta. Ogólny stan wkładów oszczędnościowych, złożonych w P. K. O. wynosił w dniu 31.12 1928 zł. 122,3 miljonów, to znaczy o 54,6 miljonów zł., czyli o 80,9 proc. więcej, niż w dniu 31. 12 1927, zaś o 100 miljonów więcej niż w r. 1925.

Zaginęły nast. weksle:

1. Płatny 28 lutego 1929 r. na zł. 123. wystawca B. Mordowicz, Kalisz, na zlec. Leona Pragi. 2. płatny 17 lutego 1929 r. na zł. 100. wyst. W. Kapłan, Łódź na zlecenie B. Kapłana. 3. płatny 2 marca 1929 r. na zł. 98.50. wyst. Z. Szenhals, Łódź. na zlec. Leona Pragi Weksle niniejsze unieważnia się

Leon Praga,
Łódź. Sienkiewicza 25

Dr. BOGUSŁAWSKI

leczy naturalną beziekarstwową metodą kręgarstwa choroby nerwowe (niemoc płciowa) przemiany materji (reumatyzm) i kobiece.

Przyjmuje od 5 do 8 wiecz. ul. Nawrot № 2. I piętro, trzecia brama.

Dr. B. DONCHIN

Specjalista chorób oczu

powrócił do Kraju

przyjmuje codziennie od 10—1 i od 4—7 po pol., w niedziele od 10—1 pp

ul. Moniuszki 1. Telefon 9-97

Dr. med. N. Jelenkiewicz

Zawadzka 23, Tel. 46-75

od 5½—6½

przyjmuje obecnie również **w lecznicy „Vita"** Piotrkowska 45, od g. 7—8.

Choroby wewnętrzne (specj. choroby serca)

Dr. M. Eliasberg

chirurg

Piotrkowska 66, tel. 17-87

od 4—5

przyjmuje obecnie również **w lecznicy „Vita"** Piotrkowska 45 od g. 6—7.

Gabinet

gimnastyki leczniczej i fizykalnej terapji

Dr. med. Cecylji Fokszańskiej

Gimnastyka lecznicza, oddechowa i masaż, djathermia lampa kwarcowa, kąpiele świetlne Solux i tonisator. 101 Piotrkowska 101, tel. 30-76.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294. tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po pol. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście.

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedziele i święta do godz. 2 po p.

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów

Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór.

Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta

W niedziele i święta od 9—2 pp.

Leczenie chorób:

Wenerycznych, moczopłciowych skórnych.

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper

Konsultacje z neurologiem i urologiem

Gabinet światło-leczniczy

Kosmetyka lekarska.

Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

Porada 3 złote.

Lekarka-Dentystka

otrzyma natychmiast dobrą posadę, ew. spółka. Zgłoszenia: Lek. Dent. Lesiańska-Jakier, Złoczów, Małopolska.

WYJAZD DO WARSZAWY ZBYTECZNY!

Załatwiamy wszelkie zlecenia w sądach, urzędach państwowych i komunalnych, instytucjach finansowych i wszystkich innych w Warszawie, całej Polsce i zagranicą.

Legalizacje dokumentów, sprawy konsularne, spadkowe, poszukiwanie rodzin, etc.

Interwencje, zastępstwa, porady, informacje, pośrednictwo we wszelkich sprawach. Windykacje weksli. Egzekwowanie [illegible]. Wywiady.

Biuro

„POMOC PRAWNO HANDLOWA"

Warszawa, Nowy-Świat 28.

Korespondenci w każdej miejsc[illegible]

Doktór

Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów. Leczenie lampą kwarcową.

Andrzeja № 2

telefon 32-28.

Godz. przyjęć: od 6—8.

W niedziele i święta od 10—12.

Dla Pań oddzielna poczekalnia.

Od 1—2 w lecznicy (Piotrkowska 62).

Doktór

Wołkowyski

Cegielniana 25

Telefon 26-8?

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz 8—10, 12—2 i 4—8 w niedz. i święta 9-1

Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia.

DR. MED.

H. Gutsztadt

akuszer-ginekolog.

Zachodnia 62

(Cegielniana 23)

telefon 29-52,

przyjmuje od 9—1 od 5 — 7 po po

Doktór

Ludwik FALK

Nawrot 7

telef. 28-07

choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje od 10-12 od i 5-7

Dr. med.

F. Skusiewicz

Andrzeja 11

Telefon 37-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe

godz. przyjęć od 9 do 11 i od 5 do 7½, Panie od 5—6

Doktór

Sołowiejczyk

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Piotrkowska 99.

TEL. 44-92

przyjmuje od 12—4 po poł. i 8—9 wiecz w niedziele i święta od 10—2.

Dr. med. S.

NEUMARK

powrócił

Choroby skórne i weneryczne leczenie lampą kwarcową

Moniuszki 5.

telef 70-50.

Przyjmuje od 1—2 i od 7—8, panie od 3—4.

Dr. med.

Lubicz

Cegielniana 43

Tel. 41-32.-

powrócił

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w.

Dla pań od 3—5 oddzielna poczek

ŁYŻKĄ PEŁNĄ SIŁ ŻYWOTNYCH,

niosącą zdrowie i energję, jest łyżka OVOMALTINE'y. Kto więc dba o siebie, niech ją dodaje codzień do rannego śniadania. Żaden z preparatów dietetycznych nie łączy w sobie tylu wartości odżywczych, co

OVOMALTINE

Zawierając skoncentrowane do maximum zasadnicze elementy odżywcze mleka, słodu, świeżych jaj i kakao, jest ona dzięki swej wybitnej łatwostrawności szybko i całkowicie przez organizm przyswajana. Stosowanie Ovomaltine'y konieczne jest w każdej rodzinie, dbającej o utrzymanie zdrowia dorosłych i normalny rozwój dzieci.

W sprzedaży we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Dr. A. WANDER, T. A., BERN

(Szwajcarja)

Próby na żądanie wysyła gratis przedstawiciel na Polskę:

L. FAVRE, WARSZAWA

Rymarska 16

INSTYTUT POLITECHNICZNY

66, B-d Exelmans, Paryż (16)

Pod protektoratem Rządu i Wyższych Uczelni francuskich.

Otwarcie Sekcji Polskiej

Kursy specjalnie wydane w **języku polskim** podług łatwej metody **nauczania drogą korespondencji.**

Przyjmowanie odbywa się do sekcyj:

1) Elektrotechnicznej

i 2) Inżynierów-konstruktorów

Po ukończeniu studjów otrzymuje się dyplom w zależności od specjalności. Program i warunki przyjęcia wysyłane są bezpłatnie.

JEDYNY SPECJALNY (OD 1863 EGZYSTUJĄCY) ZAKŁAD

KEFIRU LECZNICZEGO

K. SIGALINY

WYPIĆ MOŻNA NA MIEJSCU, DOSTAWA DO DOMU NA ŻĄDANIE

KEFIR, KEFIROGEN, ŚMIETANKA, HOMOGENIZOWANA I STERYLIZOWANA

UL. NARUTOWICZA (DZIELNA) 6, TEL. № 46-40.

Ofiary Kwasu moczowego

Podagra

Otyłość

Reumatyzm

Artério-Scleroza

Zatruty kwasem moczowym, torturowany bólami, może być uratowany tylko przez

URODONAL

Ponieważ URODONAL

rozpuszcza Kwas moczowy

Generalna Reprezentacja i Warszawa, Fredry 4. Prawdziwy URODONAL tylko z polską i francuską étykietą. Żądać w aptekach i składach aptecznych

---

LAMPY

elektryczne w wielkim wyborze własnego wyrobu z bronzu najnowszych modeli, poleca:

A. REJDER

Wschodnia 56. Tel. 67-64

Dogodne warunki, ceny konkurencyjne. Reperacja i przeróbki różnych lamp

---

Primeros

PREZERWATYWY ..?

Antyseptycznie spreparowane wyroby gumowe, przez lekarzy i fachowców wypróbowane, uznane za higieniczne i najniezawodniejsze środki ochronne. Wypróbowane i polecane przez Urząd Zdrowia Publicznego przy Zakładzie Badań bakteriolog. serologicznych we Wiedniu. Jedyna marka dostarczana wprost z wł. fabryki. Do nabycia we wszystkich aptekach drogeriach i uoptyków.

REFORMACKIE pigułki z marką Zakonnik

znane od 1602 roku.

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpień wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemoroidy, oczyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.

Użycie 1 do 2 pigułek na noc.

Cena pud. Zł. 1,35 wyrobu apteki

Karczewski, Tuszyński, Warszawa Trębacka 4.—Żądać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM"

MEBLE

Artystycznej roboty SYPIALNIE STOŁOWE najtaniej sprzedaje

A. Karkut Piotrkowska 44

w oficynie.

SZKOŁA KOSMETYCZNA Zatwierdzona przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych

A. RYDEL, Cegielniana 19, Telefon 69-92.

Wykłady nowej grupy rozpoczynają się **15 stycznia r. b.** Informacje od 10 rano do 8 w.

Dr. med.

Felicja Rozen

choroby dzieci

Przyjmuje od g. 12—2 pp.

Cegielniana 2

tel. 69-59.

Lekarz-dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotr[illegible]

Przyjdź osobiście

albo nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby. Zakomunikuj imię, rok i miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny, a otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia. Odpowiedzi na szczerze zadane pytania, jak również horoskop słynnego medium M-lle Evigny — bezinteresownie. Lecz na pokrycie kosztów ogłoszeń, wydatków pocztowych i kancelaryjnych załączyć zł. 2.— (można w znaczkach pocztowych). Osobiście przyjmuje 12—7. Protokóły, adresy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa, [illegible]

Ogłoszenie.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91 poz. 527) na Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 19 lipca 1928 roku o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 87 poz. 761) oraz na uchwale Magistratu m. Łodzi Nr. 355 z dnia 16 kwietnia 1926 roku — niniejszem podaje się do wiadomości mieszkańców m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 88 z dnia 18 stycznia 1929 roku zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

Na mięso wieprzowe i wyroby masarskie za 1 kg. w detalu:

1 wieprzowina	zł. 2.44	18. baleron gotowany	zł. 5.90
2. wieprzowina bez dokł.	„ 3.00	19. baleron surowy	„ 4.60
3. schab i baleron	„ 3.00	20. boczek sur. wędz.	„ 4.10
4. słonina	„ 3.20	21. boczek gotowany	„ 4.40
5. sadło	„ 3.20	22. szmalec	„ 3.70
6. salceson	„ 3.20	23. słonina paprykowana	„ 4.40
7. kiełbasa krajana	„ 3.20	24. siekane	do umowy
8. kiełbasa serdelowa	„ 3.20	25. polędwica sur. węd	zł. 6.30
9. pasztetowa	„ 4.10	26. kiełbasa surowa	do umowy
10. serdelki	„ 4.20	27. rolada	zł. 4.10
11. podgarlana	„ 2.30	28. kiełbasa sucha	„ 5.00
12. czarna	„ 2.30	29. salami	„ 7.50
13 kaszanka	„ 1.20	30. parówki	„ 5.00
14. krakowska	„ 4.10	31. kiełbasa sucha polska	„ 5.80
15. szynka gotowana	„ 5.90	32. kiełbasa sucha moskiewska	„ 5.80
16. szynka sur. wędz	„ 3.40	33. kiełbasa sucha myśliwska	„ 7.10
17. szynka bez kości	„ 3.90	34. salami miękkie	„ 5.00

Na mięso wołowe, baranie i cielęce za 1 kg. w detalu:

w hurcie:		w detalu:	
1. wołowina norm. I gat.	zł. 2.45	1. wołowina norm. I gat.	zł. 2.80
2. włowina norm. II gat.	„ 2.03	2. wołowina norm. II gat.	„ 2.30
3. wołowina koszerna I gat.	„ 3.19	3. wołowina koszerna I gat.	„ 3.80
4. wołowina koszerna II gat.	„ 2.55	4. wołowina koszerna II gat	„ 3.05
5. baranina normalna	„ 2.75	5. baranina normalna	„ 3.16
6. baranina koszerna	„ 3.25	6. baranina koszerna	„ 3.90
7. cielęcina normalna	„ 2.34	7. cielęcina normalna	„ 2.70
8 cielęcina koszerna	„ 2.34	8. cielęcina koszerna	„ 2.80
		9. wołowina norm. I gat. bez koś.	„ 3.30
		10. wołowina norm. II gat. bez koś.	„ 2.50
		11. polędwica wołowa	„ 3.86

Na wyroby masarskie koszerne za 1 kg. w detalu:

1. kiełbasa salami I gat.	zł. 9.80	6. kiełbasa gęsia II gat.	zł. 6.76
2. kiełbasa salami II gat.	„ 7.80	7. wędlina „rozmaitości"	„ 10.80
3. kiełbasa wrocławska I gat.	„ 5.90	8. kiełbaski wiedeńskie I gat.	„ 7.80
4. kiełbasa wrocławska II gat.	„ 4.70	9. wątrobiana	„ 6.50
5. kiełbasa gęsia I gat.	„ 7.70	10. sucha eksportowa	„ 10.80

W myśl § 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych, winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą ukarani przez władze administracyjną I instancji według art. art. 4 i 5 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej aresztem do 6 tygodni, lub grzywną do 10.000.— złot., o ile dany czyn nie ulegnie surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

ŁÓDŹ, dnia 20 stycznia 1929 roku.

Prezydent m. Łodzi
(—) BR. ZIEMIĘCKI.

TRANSPORTY MIĘDZYNARODOWE
Józ. J. LEINKAUF, Spółka Akcyjna

Oddział w Łodzi, ul. Kilińskiego 45, Telefony 645, 972, 13-20.

Regularny ruch zbiorowy przesyłek do Małopolski.

MEBLE

od najskromniejszych do najwykwintniejszych. Stołowe, sypialnie, pokoje panieńskie, gabinety męskie, łóżka niklowe oraz wszelkie pojedyńcze sztuki.

6 MARKOWICZ i NASIELSKI 6
PIOTRKOWSKA

Tel. 49-71. **Długoterminowe kredyty.** Tel. 49-71.

M. MAJERCZYKOWA
GDAŃSKA 61, m. 8. Tel. 39-67

— poleca —

najnowsze modele gotowych sukien.

- Wielki wybór! -
Ceny przystępne!

Motory

Elektr. na wszelkie wielkości i obroty.
Sprzedaż i zamiana. Najtańsze źródło.

Warsztat reperacyjny, naprawa i przewijanie

Inż. J. REICHER i S-ka,
Południowa 28. **Telefon 30-00**

OGŁOSZENIE.

4 Dyon Samochodowy w Łodzi, ul. Morska 5/7 sprzeda w drodze ustnego przetargu, który odbędzie się w dniu 6-go lutego 1929 r. 5 samochodów osobowych: Benz, Pierce, A. Daimler i Dodge, 10 rowerów i większe ilości masyw opon i kiszek różnych rozmiarów w stanie nowym lub mało używanym.

Bliższych informacji udzielać będzie Kierownik Zakładu na miejscu w godzinach od 10—12 do dn. 26 stycznia 1929 roku.

Dowódca Dyonu
(—) RZESZOWSKI, podpułkownik.

Ogłoszenie.

Państwowa Fabryka Wyrobów Tytoniowych w Łodzi poszukuje od dn. 15. VI. 1929 r. celem wynajęcia magazynu murowanego suchego, stanowiącego możliwie oddzielną posesję oparkanioną (możliwie z bocznicą) z pomieszczeniem na biuro i wartownię. Powierzchnia użyteczna magazynu, licząc tylko pomieszczenia na wysokim parterze i piętrach winna wynosić około 2.000 m², pożądane windy mechaniczne i oświetlenie elektryczne.

Magazyn powyższy przeznaczony jest na skład wyrobów tytoniowych.

Bliższe informacje otrzymać można w kancelarji Fabryki przy ul. Kopernika Nr. 62 gdzie też należy składać oferty.

Posiadając
sklep frontowy
z dużym oknem wystawowym w śródmieściu
poszukuję

na skład fabryczny albo do sprzedaży komisowej, artykuł poważnej firmy, ewent. **spólnika** posiadającego pierwprzedstawicielstwo albo szorzędną reprezentację. Mam wyszkolonych agentów. Jestem b. dobrze zaprowadzony wśród tut. kupiectwa. Pierwszorzędne referencje. Oferty sub. „1929" do „Republiki".

Młoda elegancka wiedenka

obznajmiona fachowo z najnowszym wiedeńskim krojem i wykonaniem wytwornych sukien **poszukuje dla założenia pierwszorzędnego salonu krawieckiego**

spólniczki

z mieszkaniem lub lokalem frontowym. Oferty sub. „F. H. 50" do „Republiki".

GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ
D-ra MARJI LEWINSONOWEJ
Cegielniana 6, front I-e piętro, tel. 43-63

Choroby **skóry i włosów,** masaże, Beauté, leczenie światłem (Roentgen, kwarc, sollux).

Godziny przyjęć dla pań i panów od 10—2 i 4—8.

Elektroterapja i chirurgia estetyczna pod kierownictwem chirurga D-ra Z. LEWINSONA w godz. przyjęć od 12—2.

Kto zaryzykuje

śmiało **20—30 tysięcy złotych** zechce złożyć ofertę sub. **„2030"** do administracji niniejszego pisma.

Ważne dla kupców i fabrykantów branży elektrycznej.

FABRYKA WYROBÓW METALOWYCH

ELJASZ ZAGIEL

Warszawa, PAWIA 30, tel. 148-36.

Wyrabia: **elektryczne części do żyrandoli** jakoto: szpony, baldachy, plafony deseniowe w różnych rozmiarach.

Kinkiety różne, oraz lampy stołowe, biurowe i nocne z bronzu i metalu.

Pendle wszystkie rozmiary, łańcuchy, śruby oraz **wszystkie części** w zakres branży elektrycznej wchodzące. Także przyjmuje się **obstalunki** z różnych metali.

Obstalunki wykonywuje się natychmiast na b. dogodnych warunkach po cenach konkurencyjnych.



UWAGA!

Czy pragniecie mieć **KOSZULĘ**
dzienną lub **nocną,**
sztywne i miękkie **kołnierze**

najlepszego gatunku przy cenach nader niskich i warunkach dogodnych? Proszę tedy zwiedzić znany mój warsztat

Bielizny Wiedeńskiej

Wytwórnia Łódź **Pomorska 4.**

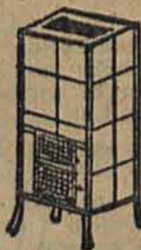
Zamówienia na **koszule dzienne i pijamas** przyjmuje również z powierzonych materjałów.

Ważne dla pań na Karnawał!!!
Na wypłatę!

We wszystkich kolorach. Najlepszej jakości w najtańszych cenach. Na najdogodniejszych warunkach. Crep-de-china, crep-georgete, tafta, crep-satine, jedwabna popelina, bengalina, wełniany ryps. Jedwabne szale, chustki, apaszki. Pończochy. Bielizna. Sweatry i kostjumy sweatrowe. Torebki. Parasolki i moc innych artykułów.

Poleca Dom Wypłat „Universal"
LEONA RUBASZKINA, Kilińskiego 44, tel. 36-48

P. S. Stałych Klijentów, którzy nieotrzymali kalendarza uprasza o zgłoszenie się po takowy.



J. N. Grynholc
Łódź,
ul. Piotrkowska 37.
Zakład piecykówi kuchen

kaflowych, szamotowych, przenośnych także przedsiębiorstwo robót zduńskich.

Rutynowany
NAUCZYCIEL
z wyższem wykształceniem udziela lekcyi. Specjalność: polski, niemiecki, historja. Opracowanie tematów i referatów. **Dzwonić 73-74, m. 3—4 po poł.**

PRZEDSTAWICIELSTWO
zagranicznej fabryki
poszukuje 2 panów

w wieku do lat 35 do sprzedaży artykułu, mającego zastosowanie w przemyśle i do domowego użytku. Fachowości nie wymaga się. Wysoki zarobek zapewniony. Teren pracy Poznań i Województwo.

Reflektanci o dobrej prezencji zechcą złożyć oferty z odpisami świadectw i fotografjami do „PAR" Poznań, Al. Marcińskiego 11 pod nr.

ZNANY FACHOWIEC

specjalista branży streichgarnowej z kapitałem, poszukuje spólnika - kupca z kapitałem 3—5000 dolarów celem prowadzenia interesu. Of. do Republiki sub „Fachowiec"

PRZEDSTAWICIELSTWO
pończoch, rękawiczek i koszul

przyjmie kupiec na Wojew. Poznańskie, tamże zamieszkały, obeznany z tamtejszą klijentelę. — Referencje b. dobre Oferty do wtorku sub „Sz.".

KROJU
nowoczesnego
szycia, modelowania ubrań damskich, dziecinnych i bielizny wyuczają gruntownie, teorytycznie i praktycznie (na materjałach) — systemem zastosowanym w Paryskiej Akademji zatwierdzone przez Ministerstwo Oświaty pierwszorzędne kursy mistrza Paryskiej Akademji, Cechu Warszawskiego Łódzkiego E. Wiśniewskiego, nagrodzonego złotym medalem i dyplomowanego w Paryżu. Kończącym, świadectwa szkolne i patenty cechowe z prawami. Program nauki bezpłatnie Piotrkowska 64, fr.

Polskiego języka szybko wyucza student wyższego semestru. Starszych specjalną skróconą metodą. Gdańska 23 m. 2, front, I piętro

---

Sprzedaż
po inwenturze

Ceny zniżono częściowo do **połowy**

Julijusz Rozner
Łódź, ul. Piotrkowska 98 i 160.

Linoleum

Adolf BOKSLEITNER i S-ka
NAWROT 8
Tel. 14-09 i 77-80.

---

17 okrągłych używanych
maszyn trykotażowych

firmy Schubert i Salzer oraz **8 maszyn do nawijania (Szpulmaszyn)** do sprzedania.
Wiadomość: Ewangielicka 5, m. 1, telefon 58-28.

Biuro Reprezentacji Suchodniowskiej Fabryki Odlewów i Huta LUDWIKÓW S. A. w Kielcach

zostało przeniesione na ulicę

TRAUGUTTA 6, Hotel Savoy.

Czynności załatwiamy od 9-ej rano do 1-ej i od 3-ej do 7-ej wieczór za wyjątkiem świąt.

Reprezentanci na Województwo Łódzkie
F. MARBER i A. WAJNSZTOK

„VIS" Kupno po tak zniżonych cenach jest wielką oszczędnością!

Piotrkowska 63. Niebywała Wyprzedaż Poinwentarzowa!

Ceny zniżone do 50%

OBUWIE damskie w różnych kolorach najnowsze modele od zł. **25.**

Jedwabne i brokatowe pantofle w najmodniejszych deseniach od zł. **21**

Męskie półbuciki czarne bronzowe zł. **29.50**

" buciki " " 35

Śniegowce w najwyższym gatunku z pierwszorzędnej gabardiny zł. **17.50**

Z kapitałem
1000 dolarów

poszukuję wspólnika do zaprowadzonego interesu, lub posadę jako kasjera lub inkasenta. Posiadam język polski i niemiecki. Referencje od pierwszorzędnych przemysłowców. Oferty pod „1.000" do redakcji „Republiki".

Ważne dla fabrykantów.

Przyjmuję do wajfowania różne osnowy i gengly. Lipszyc. N.-Cegielniana Nr. 14.

Lokal fabryczny

w oddzielnym budynku, podwójne światło, parter, 1 piętro, 2 sale 600 mtr. kwadr. od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: ul. Suwalska 25, tel. 30-34.

Akwizytorzy

ustosunkowani do sprzedaży maszyn do pisania i liczenia na pensję i prowizję od zaraz poszukiwani.

Oferty sub. „G I" do administracji „II. Republiki".

Sprzedawca

rutynowany fachowiec, dobrze wprowadzony w branży

WEŁNY, ODPADKÓW I SZMAT

przez tutejsze biuro agenturowe natychmiast poszukiwany.

Zgłoszenia pod DECHETS do administracji niniejszego pisma.

Poszukuję spólnika

z kapitałem od 5—10 tys. zł. do sprzedawania na miejscu i na prowincji dobrego wprowadzonego artykułu własnej produkcji. Zysk zapewniony, ryzyko wykluczone. Oferty do adm. pod „B. A.".

4-ro pokojowe

komfortowe mieszkanie w domu frontowym na I piętrze przy pryncypalnej ulicy do odstąpienia. Poważni reflektanci zechcą złożyć oferty w administracji niniejszego dziennika sub: „4-ro pokojowe mieszkanie".

Zawiadomienie.

Chcąc dać możność szerszemu ogółowi korzystania z pierwszorzędnego manicuru, postanowiłem z dniem 21-m b. m. obniżyć cennik na cały tydzień oprócz piątków i sobót na 80 groszy.

Z poważaniem fryzjer damski
L. ROZENCWAJG.
Zawadzka 26.
Telefon 24-45.

Ostrzeżenie!

Parowa Fabryka Cukrów i Czekolady „HAZET" w Lwowie

ostrzega niesumiennych przedsiębiorców konkurencyjnych do zaprzestania naśladowania naszych wyrobów i opakowań, prawnie zastrzeżonych.

P. T. Publiczności zwracamy uwagę, iż wyroby nasze w niczem nie ustępują wyrobom zagranicznym; stale dążymy do udoskonalenia takowych, by P. T. Publiczność otrzymała wyroby polskie pierwszorzędnej jakości i w niczem nieustępujące zagranicznym.

Jednocześnie zwracamy się z apelem do P. T. Publiczności, by przy zakupach naszych wyrobów nie dała się w błąd wprowadzić przez niesumiennych kupców, którzy ofiarują mało wartościowe wyroby oraz ich zewnętrznym opakowaniem, łudząco podobne do firmy naszej.

Wszelkie wyroby nasze zaopatrzone są w markę fabryczną „HAZET".

Dla orjentacji P. T. Publiczności komunikujemy, iż składnica nasza na Łódź i województwo łódzkie mieści się w Łodzi przy ul. Zawadzkiej 10, tel. 66-76.

Parowa Fabryka Cukrów i Czekolady „HAZET" w Lwowie.

Zakład Fryzjerski damski i męski

J. Reisman

Pomorska Nr. 107.

Farbowanie, ondulacja wodna. Strzyżenie według najnowszych zagranicznych żurnali. Wykwintny MANICUR. Posługa przez pierwszorzędnych fachowców. Zakład urządzony podług najnowszych wymagań hygjeny.

ZAKOPANE

Pensjonat „PRZEŁĘCZ" Kościelna 5.
Zarząd WEINSZTOKOWEJ

poleca ładne, słoneczne pokoje. Kuchnia warszawska wykwintna. Elektryczność, Kanalizacja, Łazienka

Czynny cały rok.

SKLEP galanterji

i ozdób wojskowych, policyjnych, strażackich i uczniowskich K. JAROCIŃSKIEJ, ul. Piotrkowska 121, z dniem 1 stycznia 1929 r. przeniesiony na ul. Konstantynowską 57.

Skrzynie
b. tanio
do sprzedania
Piotrkowska nr. 154
Ł. BOY i S-ka

Obuwie, firanki, swetry, bielizna, manufaktura na raty tanio „KREDYT" Nawrot № 15, I-sze piętro, front.

SPRZEDAŻ maskaradowych

PERUK

oraz wypożyczanie poleca salon fryzjerski p. f. „BELLE TETE" Konstantynowska 15 w podwórzu.

FORTEPIAN HOFFERA

w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania.
Gdańska 95 Litauer zastać można od 12 do 2 i pół.

Dr. med.

J. Silberstrom

Zielona 11 powrócił.

Choroby skórne i weneryczne
Usuwanie szpecących włosów elektrolizą.
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 4—8
Panie od 4—5
Niedziela 9—1
Dla niezamożnych ceny leczenia

Dr. med.

RAPEPORT

Urolog
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych
ul. Prez. Narutowicza 25 (Dzielna)
telefon 44-10
Przyjmuje od 4—8 i 1—2

Dr. med.

HELLER

Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 2
tel. 79-80.
przyjmuje do 10 rano i od 4—8
dla pań spec. od 4—5
w niedz. od 11—2 pp
dla niezamożnych ceny leczenia

ATELIER PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO

Ceny przystępne — **PRACOWNIA** robót ręcznych **FILETÓW i HAFTÓW** — Dogodne warunki

81 PIOTRKOWSKA tel. 55-99, pop. of. I p. **81**

Nauka i wychowanie.

WCIĄGU miesiąca i pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera - bilansistę, rzeczoznawca z wyższem wykształceniem i kontrol. syndyk. przemys. Kończącym świadectwa. Bliższych informacji 7—9 wieczór, Piotrkowska 183, I piętro. 25

UDZIELAM lekcji elektrotechniki, fizyki, matematyki, języka niemieckiego, Piotrkowska 103, m. 37.

LEKCJI języka francuskiego podług najnowszych metod udziela. Prof. dipl. de l'Universite de Paris. Piotrkowska nr. 225, m. 5 od 3—6. 20

ANGIELSKIEGO, konwersacji, korespondencji udziela rutynowana nauczycielka. Oferty sub: „E. T.". 20

UDZIELAM lekcji gry fortepianowej, tamże fortepian do ćwiczenia. Zamenhofa 14, of. m. 29. 20

RUTYNOWANA nauczycielka udziela lekcji. Przyspasabia do egzaminów. Uczeniom szkół powszechnych ustępstwa. Al. 1-go Maja nr. 35 m. 36 22

POSZUKUJĘ nauczyciela do niemieckiego, polskiego i matematyki. Dzwoni 33-69. 20

LEKCJE muzyki na skrzypcach, mandolinie i gitarze, Zielona 23, m. 24, III piętro.

BUCHALTERJI podwójnej naucza gruntownie (metodą praktyczną) w ciągu 25 lekcji. Cena bardzo przystępna. Uwaga: Gwarantuję za samodzielność! Adres: Wólczańska 41, m. 32.

STUDENT udziela korepetycji w zakresie gimnazjum Gdańska 46 m. 12

NAUKA polskiego dla dorosłych metodą skróconą. Przejazd 40, m. 18, 3-cie wejście. 20

MATEMATYKI, fizyki udziela student Politechniki, rutynowany pedagog. Oferty sub: „M. 314". 20

RUTYNOWANI nauczyciele (dypl. specjaliści kursu gimnazjalnego udzielają lekcyj. Pomoc i technika referatów i wypracowań. Balusz, Zawadzka 21. 21

STUDENT wyższego semestru udziela lekcji i korepetycji. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Specjalność: matematyka, polski. Gdańska, nr. 23, mieszk. z front, I piętro. 20

Rozmaite.

KOBIETA w średnim wieku posiadająca interes, pozna pana na posadzie, lub z małą gotówką, któryby mógł przystąpić jako wspólnik. Oferty do „Republiki" pod „Szatynka" 20

DWIE młode, eleganckie panie chcą tą drogą zawrzeć znajomość z dwoma kulturalnemi panami na niezależnych stanowiskach. Wyższe wykształcenie pożądane. Wyznanie obojętne. Cel wybitnie towarzyski. Oferty do administracji nin. pisma sub: „Ekstrawagancja". 20

INTELIGENTNY młody szatyn, samodzielny, pragnąłby tą drogą zapoznać odpowiadającą mu panią. Oferty sub: „Wzajemne dostosowanie się". 24

NIEWIASTA o walorach zewnętrznych i wewnętrznych, samodzielna z pewnym kapitałem pozna pana (izr.) inteligentnego, sympatycznego, prawego charakteru l. 28—38. Cel matrymonjalny. Tylko nieanonimowe zgłoszenia sub: „Spólne dążenia". 20

ŁADNA, przystojna modelka potrzebna. Oferty do „Republiki" sub: „Artysta". 20

MŁODY adw. pragnie zawrzeć znajomość z młodą przystojną i inteligentną panią celem przyjemnego spędzania czasu. Proszę o nieanonimowe zgłoszenia z fotografją. Dyskrecja zapewniona. Oferty sub: „Adwokat" do administracji. 20

MASKARADOWE kostjumy eleganckie nowe wypożycza pracownia sukien „Zofja", Nawrot 38a. 20

DO KOMPLETU frebłowskiego z początkowem nauczaniem po południu przyjmę jeszcze kilkoro dzieci. Zapisy od 3—5. Wiadomość: Zakątna 85, mieszk. 3. 20

SAMOTNY, przystojny młodzieniec w wieku 25 lat bogaty, prag. tą drogą poznać piękną niewiastę izr. do lat 22 w celu wspólnego przepędzania wieczorów. Oferty wraz z fotografjami uprasza się kierować do adm. „Republiki" sub: „A. K.". Dyskrecja i zwrot fotografji pod słowem honoru zapewniona. 23

MĘŻCZYZNA (izr.) w średnim wieku (kawaler) inteligentny i subtelny pragnie tą drogą poznać pannę bezwzględnie majętną, ew. rozwódkę. Cel wyłącznie matrymonjalny. Zgłoszenia możliwie z fotografjami do adm. „Republiki" pod „Bon ton" D. j. r. h. 20

MASKARADOWE kostjumy wypożycza krawcowa, Nawrot 2, II p. m. 31 22

ZASTĘPSTWA fabryczne — zlecenia komisowe, przyjmuje, Krakowskie Biuro Komercjalne, Kraków, Poselska nr. 18. 20

PRZYBŁAKAŁ się pies polowy bronzowy z białym nr. 2129 rok 1928, Przędzalniana 21, Gwoździński. 20

SWAT ze znajomością w lepszych rodzinach (izr.) proszony o adres pod „Kawaler". 20

MANICURZYSTKA z Cegielnianej 19 mieszka obecnie, Piotrkowska nr. 88, II brama. 20

BUCHALTER, podatkowiec prowadzi księgi, zestawia bilanse, odrabia zaległości. Nauka 30 lekcji po zł. 1.50. Przejazd 40, m. 18. 20

GABINET lekarsko - dentystyczny zaprowadzony w dobrym punkcie wraz z pokojem do wydzierżawienia. Oferty pod „250—R. L." do „Republiki" 20

SUBTELNY proszę dzwonić 27-09, godzina 9 wiecz. lub odpisać. „Subtelny"

PRZYJMUJĘ do malowania szale, apaszki i poduszki, oraz haftowania, dogodne warunki potrzebne hafciarki. Sienkiewicza 52, m 37. 21

PRZYJMUJĘ wykwintną bieliznę do haftu ręcznego oraz filet do cerowania. Południowa 4, lewa oficyna m. 15

Dr. med. Z. RAKOWSKI

Tel. 27-31

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc. Przyjmuje od 12—2 i 5—7 pp.

Konstantynowska 9.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

FOTOGRAFICZNY aparat 10×15 i 13×18 sprzedam niedrogo. Zgierska nr. 87, Siminiak. Zastać tylko w niedzielę. 20

RADJO 4-lampowe sprzedam. Siminiak, Zgierska 87. 20

SKLEP rzeźniczy, pokój z kuchnią, warsztat z urządzeniem z powodu wyjazdu do sprzedania. Pośrednicy pożądani. Oferty do „Republiki" Sklep rzeźniczy". 20

KRYNICA. Biuro Neubauera. Kupno-sprzedaż will, parcel, dzierżawa pensjonatów. 30

BIŻUTERJE kupuje. Pełną wartość płacę. Solidne traktowanie. „Precyzja", Piotrkowska 123.

DOM w Zduńskiej Woli przy ul. Rynek Nr. 6 do sprzedania. Wiadomość: Ł. Lessur, Łódź, ul. Łagiewnicka 13 telef. 46-04. 20

LIMUZYNA 6-osobowa marki „Steyer" w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: Sejmik Łódzki, ul. Piotrkowska nr. 100 II piętro, pokój nr. 11. 20

SAMOCHÓD Tatra w doskonałym stanie do sprzedania. Wiadomość: Przejazd 30, m. 1. 20

SPRZEDAM lustro, stoły, kozetkę, otomanę, zegary, maszynę do szycia, palta letnie damskie 15 zł. sztuka, kapelusze damskie filcowe 4 zł. sztuka. Cegielniana 111. Stapor. 20

PIANINA nowe „Kerntopf i Syn", rok założenia 1840 nagrodzone wielokrotnie złotemi medalami, poleca na dogodnych warunkach S. Ogrodzki. Piotrkowska 134. 27

SPRZEDAM otomanę, kredens, stół rozsuwany, szafę i łóżka z materacami, Krucza nr. 4. m. 18. 20

DO SPRZEDANIA. lub w dzierżawę oddam sklep rzeźniczy od zaraz z powodu choroby. Oferty sub: „W dobrym punkcie". 21

AUTOMATY wszelkiego rodzaju (zręcznościowe) koncesjonowane przez Urząd Wojew. w Łodzi, na całe województwo wypożycza i sprzedaje na dogodnych warunkach Oddział handlowy Związku Inwalid. Woj. i Zw. Strzel., Łódź, Andrzeja 43, m. 13. 22

SPRZEDAŻ kapusty kwaszonej na beczki. Główna nr 30, Nowak. 24

SPRZEDAM z powodu wyjazdu 6 morgów ziemi, willę murowaną, ogród owocowy 200 drzew, wszystko ogrodzone zabudowania gospodarcze, rzeczka, sadzawka, w Rudzie Pabjanickiej przy tramwaju. Oferty pod „Willa-Marzenie" do Republiki". 20

SAMOCHÓD - taksówka, 6-cio osobowa landoleta, prawie nowa, z licznikiem i koncesją. Ładny, mocny, wygodny i ekonomiczny wóz. Sprzeda okazyjnie niedrogo przedstawicielst. Opel Piotrkowska 113, telefon 50-40.

POSZUKUJE zwirn maszyny od 40 do 60 wrzecion, telefon 63-08. 20

SKLEP z dobrym targiem na Bałutach do sprzedania od zaraz, pokój z kuchnią, bardzo tanio. Wiadomość: Kilińskiego 180. Trzaskalski. 20

MASZYNA Singera krawiecka do sprzedania. Żeromskiego 91. Krawiec

ROWERY używane kupuję. telef. 456

NA RATY i za gotówkę, zakład tapicerski A. Brzeziński, Zielona 39, dojazd tramwajem 17, poleca w dużym wyborze na dogodnych warunkach, Otomany, leżanki, tapczany, materace krzesła, stoły, wykonanie solidne. 20

ROWERY używane kupuję, telef. 456

A MEBLE na raty, pojedyncze i całe komplety, gwarancja kilkuletnia. Odświeżania. Zamiany. Stolarnia, Lubelska 6 przy Napiórkowskiego. 20

MASZYNA Singera gabinetowa nowa do sprzedania z powodu wyjazdu Wiadomość: Sosnowa 19, m. 19. 20

OBUWIE! Reperacja i nowe. Tanio. Więzienie Nowo - Targowa 16. 31

OKAZYJNIE do sprzedania zakład ślusarski. Oferty składać do „Republiki" „Zakład". 20

PIANINA, fortepiany na najprzystępniejszych warunkach, poleca firma Szturm, Zawadzka nr. 17. Przyjmuje strojenia, reparacje, transporty. 20

KREDENS, stół do rozsuwania w dobrym stanie okazyjnie sprzedam 3—4. Piotrkowska 120 m. 31.

POCO śpicie na słomie, gdy od 5 zł. tygodniowo, każdy może dostać Materace, otomany, tapczany, leżanki i krzesła. Solidnie wykonane u Tapicera P. Wajsa, Łódź, Sienkiewicza nr. 18. 21

PIANINO krzyżowe na całometalowej płycie, czarne ton bardzo piękny sprzedam zaraz tanio. Sienkiewicza 91 druga prawa oficyna, I p. m. 18. 20

MASZYNA do nawijania gilz używana, poszukiwana. Oferty sub: „Gilzy" do administracji niniejszego pisma. 20

PIANINO Seilera, fortepian krzyżowy węgierski oraz pianina na raty. Chodkowski, Sienkiewicza 25. 23

Lokale

POSZUKUJE w śródmieściu pokoju na biuro z używaniem telefonu. Wiadomość 7-37. 19

ŁADNIE umeblowany pokój z wygodami w nowoczesnym domu wejście z przedpokoju do wynajęcia. Gdańska nr. 26, m. 5. 20

1 LUB 2 pokoje umeblowane odnajmę solidnemu panu. Nowo-Cegielniana 12. mieszk. 6. 18

MIESZKANIA. lokale pokoje umeblowane poszukuje i poleca Biuro agent „Polruch" Traugutta 4 Tel 41-01

LOKAL 2 pokojowy na parterze w podwórzu na ulicy Piotrkowskiej 62, natychmiast do oddania. Zgłoszenia piśmienne sub „D. P." do administracji „Republiki". 20

POSZUKUJE skromnie umeblowanego pokoju z niekrepującem wejściem. Oferty składać pod „Kawaler" do adm „Republiki" 20

SŁONECZNY dwuokienny frontowy pokój dla inteligentnego kawalera od 1 lutego do wynajęcia. Gdańska 135 m 7 od 12 do 3 popoł. 25

JEDEN lub dwa pokoje, telefon dla solidnego pana lub na biuro Andrzeja nr. 7 m. 8 front. 20

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany niekrępujący Andrzeja 48, m. 10, III piętro front. 20

POKÓJ z niekrepującym wejściem dla jednego wzgl. dwuch panów (izr.) do oddania, Lutzy 15, m. 14. 20

POSZUKUJĘ eleganckiego małego pokoju z absolutnie niekrepującem wejściem, najchętniej wprost ze schodów w okolicy pl. Dąbrowskiego lub blisko przystanku ósemki. Oferty do administracji sub: „Niewysoko". 20

MŁODY kawaler poszukuje mieszkania przy inteligentnej rodzinie (izr.). Oferty pod „H. C." do adm. 20

DUŻEGO pokoju ewent. dwuch mniejszych umeblowanych z wygodami i całkowitem utrzymaniem, poszukuje małżeństwo z trzechletnim chłopcem. Oferty pod: „Cena obojętna" do adm. „Republiki". 20

WYNAJMĘ pokój, Gdańska 118, m. 1.

PRZYJMĘ pana na mieszkanie, Kopernika nr. 42 m. 20. 20

SKLEP z urządzeniem, obszernym pokojem frontowym do sprzedania. Nawrot 49, Kamasiewicz. 20

POKÓJ do wynajęcia, Aleja 1-go Maja 41, m. 17. 20

SZUKAM pokoju słonecznego z obladami u inteligentnej (izr.) rodziny w Rudzie Pabjanickiej. Wiadomość: Żeromskiego 67, front, m. 31 Grynsztajn

PRZYJMĘ pana na mieszkanie przy rodzinie. Zielona 46, m. 11, II p. fr.

DUŻY pokój umeblowany wynajmę inteligentnej pani. Nowo - Cegielniana nr. 48, m. 12 od 3—7-ej. 20

POKÓJ 2-okienny (z balkonem) umeblowany, oddzielne wejście do wynajęcia Andrzeja 46, m. 16. 20

POKÓJ umeblowany, z komfortem ewent. z całodziennym utrzymaniem jest do oddania przy inteligentnej rodzinie. Dowiedzieć się. Piotrkowska nr. 46, m. 15 od 10 do 12 i od 3—6 20

POKÓJ umeblowany z elektrycznością, niekrepującem wejściem przy inteligentnej rodzinie dla pojedyńczej osoby do wynajęcia, Piotrkowska 81, mieszk. 35. 20

DO WYNAJĘCIA dla jednego lub dwuch panów pokój frontowy z niekrępującem wejściem. Zawadzka 33, front II p., m. 8. Informacje od 2—6. 20

ODDAM elegancki pokój z używalnością kuchni, niekrępujący, Piotrkowska 175 m. 4. 20

POSZUKUJĘ pokoju przy przystanku z oddzielnem niekrepującem wejściem dzielnica północna. Oferty z ceną dla „Nauczycielki". 20

POKÓJ w centrum Piotrkowskiej, do wynajęcia. Oferty sub: „Słoneczny" do „Republiki". 20

POSZUKUJĘ inteligentnej izraelitki współlokatorki do dużego frontowego pokoju. Lipowa 58. m. 10. 20

DUŻY pokój frontowy elegancko umeblowany, oddzielne wejście wygody, dla jednego lub dwuch panów, Narutowicza 47, m. 31. 20

POKÓJ umeblowany, niekrępujące wejście ze wszelkiemi wygodami do oddania z frontu I p., Cegielniana 87, m. 3, obejrzeć można od 1—5-ej 20

POKÓJ duży, słoneczny z balkonem, osobne wejście do wynajęcia (izr.). Wiadomość: Andrzeja 46 m. 7. 20

POKOIK umeblowany dla pracującej pani do oddania. Cegielniana 6, m. 5, 2-gie piętro, front. 20

DO POKOJU zamieszkałego przez młodego człowieka, poszukuję współlokatora. Gdańska 26, parter, m 2. Wieczorem wejście z Zawadzkiej 30.

PRZYJMIE panów na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem, ul. Zgierska 113 Bielska. 20

ODDAM zaraz pokój umeblowany z niekrępującem wejściem, Piotrkowska nr. 117, m. 32. 20

JEDEN. lub dwa pokoje front. pierwsze piętro z niekrępującem wejściem do wynajęcia, Narutowicza 49, m. 4.

DWA ciepłe słoneczne pokoje do odnajęcia dla bezdzietnego małżeństwa lub dwuch panów (pań) od 1-go. Ulica Żeromskiego nr. 42, m. 10. 20

LOKAL, w którym mieściła się ekspedycja, na Piotrkowskiej między Narutowicza i Traugutta do oddania na biuro, lub skład, ewentualnie na warsztat za opłatą miesięczną. Informacje sub: „Duży". 20

DLA PANA pokój, duży słoneczny, jednookienny, umeblowany ze wszelkiemi wygodami z usługą ewent. z utrzymaniem wejście wprost z korytarza frontowego do wynajęcia od zaraz. Kilińskiego 49, m. 4, pierwszy dom od rogu Narutowicza. 20

WSPÓLNY pokój z niekrępującem wejściem dla pana 40 zł. miesięcznie. Oferty „Izraelita". 20

POKÓJ frontowy, umeblowany z elektrycznem oświetleniem dla 1 wzgl. 2 panów od 1 lutego do wynajęcia. Przejazd 19, m. 18. 20

DWA pokoje umeblowane na I piętrze z frontu do wynajęcia, Narutowicza 30 m. 4 od 3—5. 20

SKLEP z mieszkaniem do wynajęcia. ul. Wólczańska 116 dozorca wskaże.

POKÓJ ładnie umeblowany do wynajęcia. Wiadomość: Ul. Konstantynowska 30, m. 34. 20

POKÓJ z utrzymaniem, z wszelkiemi wygodami, niekrepującem wejściem od zaraz do wynajęcia. Zielona nr. 8a II p. front, m. 13. 20

POKÓJ front. 2-uok., umeblowany z telefonem, odnajmę solidnemu panu. Narutowicza 47. m. 33. 20

Posady

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa. Żórawia Nr 42 Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafii, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo.

BUCHALTERKA - bilansistka (izraelitka samotna potrzebna na wyjazd do Sieradza. Oferty do „Republiki" pod „Sieradz". 20

POTRZEBNA elegancka zdolna sprzedawczyni do pierwszorzędnego magazynu mód. mająca pojęcie o modniarstwie. „Model". 20

MŁODA energiczna panienka z 6 kl. wykształceniem i ładnym charakterem pisma szuka jakiejkolwiek posady Łaskawe oferty proszę składać pod „W M.". 20

ORKIESTRĘ zespół pierwszorzędnych muzyków 5—6 osób grających na nowoczesnych instrumentach i bandonium poszukuje od 1 marca b. r. Zgłoszenia z podaniem warunków, opisu instrumentów i fotografii nadsyłać: Kawiarnia „Bristol" Bydgoszcz, Mostowa 5. 20

ENERGICZNA, młoda panienka z 7-io kl. wykształceniem, ładnym charakterem pisma poszukuje pracy. Początek chętnie bezpłatnie Referencje dobre. Łask. oferty sub: „R. D". do „Republiki". 20

MATURZYSTKA znająca buchalterję poszukuje pracy biurowej. Oferty sub „Roma". 20

ŚLUSARZE podręczni i chłopcy mogą się zgłosić „Rago", Słowiańska 11. 20

NAUCZYCIEL-KA do klas IV rannej i III pop. w godz. od 9—12 i 3—6 poszukiwana. Oferty „Pełne kwalifikacje" 23

POTRZEBNA zdolna panna do magazynu kapeluszy damskich. Oferty pod „E. L." do „Republiki" 22

ROBOTNIK samodzielny, wykwalifikowany na maszynkach „Maxim" i „Korony" potrzebny do pończoszarni, Piotrkowska 66. 20

WYKWALIFIKOWANA szwaczka przyjmuje po domach szycie. Łask. oferty sub: „S.". 20

FRANCUSKI zna freblanka, śliczne robótki, poszukuje demi place lub stałe. Oferty „Francuski". 20

Z KAUCJĄ, energiczny młody człowiek, poszukuje posady kasjera lub inkasenta. Oferty sub: „A. K. 18" do „Republiki". 20

BIEGLE pisząca maszynistka z ukończeniem buchalterji i korespondencji, poszukuje praktyki biurowej. Oferty „Zdolna A." do „Republiki". 20

POTRZEBNY dozorca, który potrafi furmanić. Wiadomość u właściciela domu ul. Przejazd nr. 86. 20

INKASENT z kaucją potrzebny zaraz. Wiadomość: Andrzeja 43 m. 13, Od 10 do 1 i od 4 do 6 wiecz. 21

POSZUKUJĘ wykwalifikowaną starszą pannę do pracowni sukien damskich. R. Frajdenreich, Zawadzka 19.

TECHNIK dentystyczny, samodzielny poszukuje posady. Oferty sub: „W. S."

POSZUKUJĘ posady ekspedjentki złożę kaucję. Oferty proszę składać pod „Kaucja". 20

Z KAUCJĄ energiczny, młody człowiek z dobremi referencjami poszukuje jakiegokolwiek zajęcia lub przedstawicielstwa. Oferty pod „Pracowity". 20

MŁODA panienka przyjmie chętnie posadę maszynistki - praktykantki. Oferty proszę składać pod „Chętna". 20

MŁODA, rutynowana ekspedjentka i kasjerka, przyjmie posadę w cukierni od 1 lutego. Oferty do adm. „Republiki" sub: „Ekspedjentka". 20

POSZUKUJĘ nauczycielki - wychowawczyni do dwojga dzieci, możliwie z językiem francuskim na popołudnie od godziny 2-ej do godz. 8-ej wieczorem. Oferty proszę do adm. „Republiki" sub: „T. B.". 20

Nauka i wychowanie

UDZIELAM gruntownie lekcji gry fortepianowej. Wiadomość: Juljusza 10, mieszk. 7. 20

NIEMIECKIEGO gruntownie udzielam. Zapewniam szybkie postępy. Piotrkowska 189, m. 1, tel. 43-84. 20

CHOROBY serca. Basadow. astma. Sanatorjum „Salus" D-ra Kupczyka, Kraków, Szujskiego.

PRZEPISYWANIA, tłumaczenia aktów itp. Biuro Piotrkowska 93. m. 9 front.

POSZUKUJE się spólnika szofera do kupna samochodu taksówki. Wiadomość w admin. „Republiki dla „A. M." 21

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 22-14. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztowa w kraju zł. 6.50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 9.00 złotych

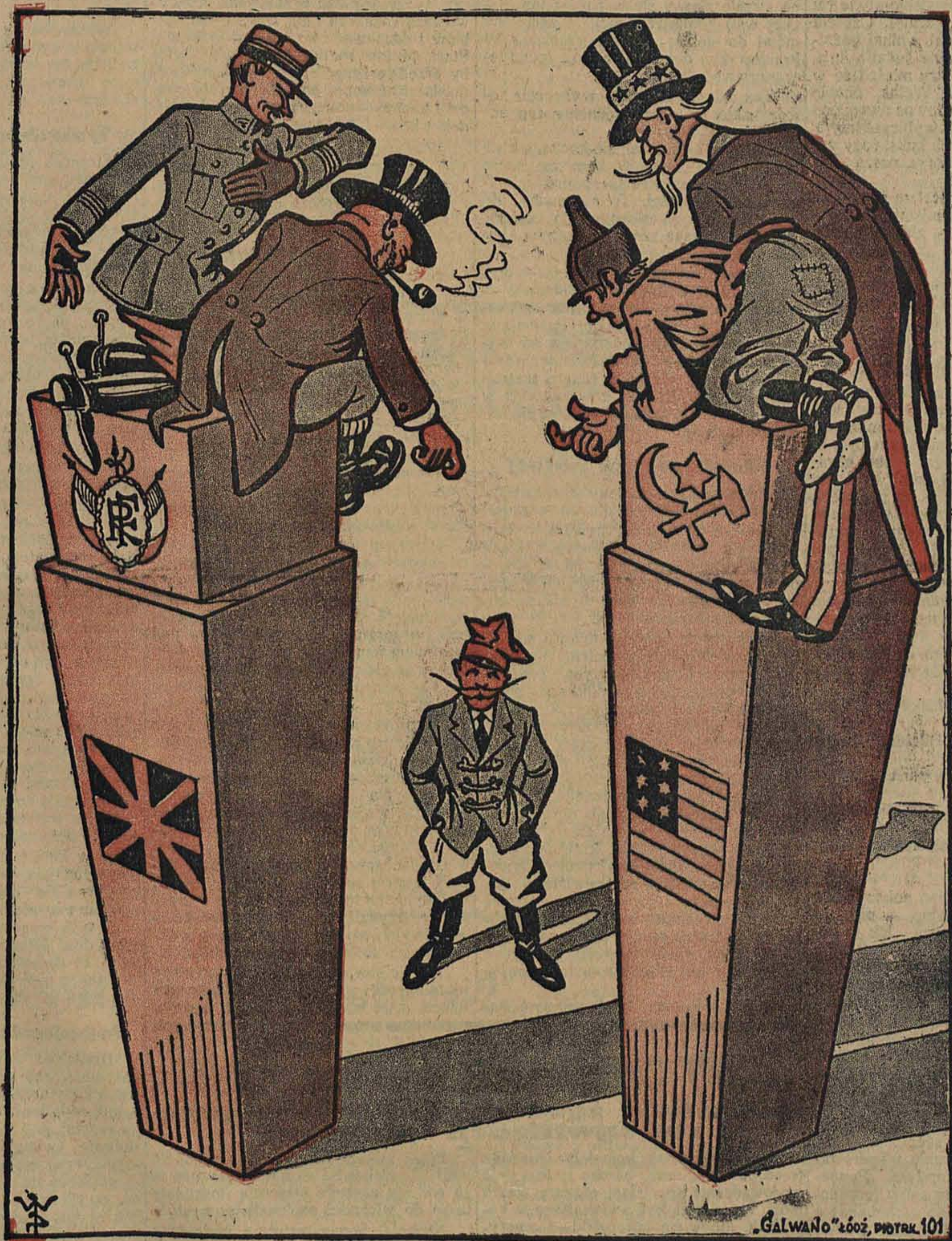
Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.) Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł.. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Sinóski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY

z dnia 20 stycznia 1929 r.

Języczek u wagi



Gdy złożono pękate
Bloki na piedestał,
Przestrzegano Sarmatę,
By samotnie nie stał.

Ten nęci, tamten łudzi:
— Chodźże do nas, bratku!
Czy odwagę ci studzi
Możliwość upadku? —

Gdy kuszą go i łowią,
Polak rzecze na to:
— Obecnie wbrew przysłowiom
Zmądrzałem przed stratą.

Do zamierzeń junaczej
Nie brak mi odwagi,
Lecz wolę dziś być raczej
„Języczkiem u wagi". —

W. Drozdowski.

Przed starą, fałdzistą kurtyną

Wszystkie próby uwspółcześnienia teatru zawiodły.

Dzisiejsze pokolenie kocha rzeczywistość i odwraca się od teatru.

Berlin, w styczniu 1929.

Przed dziesięciu laty poznałem człowieka, który ugruntował moje dzisiejsze poglądy na teatr.

Byłem wówczas aktorem i początkującym reżyserem w teatrze łódzkim. Stosunkowo mały zespół skazany był na pracę niezwykle intensywną (w gwarze aktorskiej: orka); co kilka dni wystawialiśmy nową premjerę w naszem zmechanizowanem przedsiębiorstwie (w gwarze aktorskiej: piekarnia). Czasem nie posiadaliśmy niemal wolnej godziny, by przypomnieć sobie światło dnia. Owczesny budynek teatru mieścił sę w podwórzu Filharmonji. Wolne chwile w czasie prób spędzaliśmy na owem podwórzu; na kilka minut wybiegaliśmy z mrocznych zakulisowych kulis, nazywając to słoneczne podwórze naszą „Rivierą".

Kiedy ze słońca wracałem znowu na scenę, oświetloną jakąś mizerną, oszczędnościową żarówką — zbierał mnie szczery wstręt do tego „królestwa ułudy"; nigdy przedtem ani potem nie odczuwałem tak boleśnie lichoty kartonowych kolumn korynckich, czy pacykarskich kolorów wiosennych na leśnych kulisach.

„Ja chcę grać!"

Stałem więc pewnego dnia na podwórzu z buntem w duszy przeciw temu królestwu ułudy i snując sobie marzenia o przyszłym teatrze, mającym być — wedle Herberta Iheringa — **„nie obrazem lecz wyrazem swej epoki" (ś. p. ekspresjonizm).** Nagle wszedł na podwórze jakiś skromny człowieczek w wytartem, ale niedwuznacznie odświętnem ubraniu, rozglądnął się dokoła i zwrócił się do mnie z niezwykłą, niemal nabożną uprzejmością:

— Bardzo przepraszam. Chciałbym pomówić z którymś z panów komedjantów.

— Hm... proszę bardzo. Ja jestem którymś z komedjantów. Czego pan sobie życzy?

— Bo ja tu, proszę łaskawego pana, wedle zajęcia.

— Jakiego zajęcia? Biletera? maszynisty...?

— Niee, niee proszę pana! Jabym chciał pokazywać.

— Pokazywać? Co pan chce pokazywać?!

— Ano — pokazywać siebie.

— Pan myśli grać!

— Ano — grać....

— To czemu pan mówi pokazywać?

— Ano to przecie jedno, — pokazywać siebie: jak ja chodzę jak ja kocham...

Zainteresował mnie ten kandydat do stanu aktorskiego: mały, może trzydziestoletni, z czarnym wąsikiem zakręconym do góry, z niespokojnemi, chytremi oczkami, zakłopotany, nieporadny. Jak się okazało — ślusarz: Grywał czasem w jakimś teatrzyku rękodzielniczym; mimo to nie znał najprymitywniejszych wyrażeń teatralnych. Do naszego teatru zachodził bardzo rzadko: wieczorami był zbyt zajęty własną sceną.

Dał sobie bardzo rychło wyperswadować zawodowe aktorstwo. Powiedziałem mu że musiałby znów terminować, zanimby doszedł do czeladnika; a do majstra to mało kto tam doprowadzi; że to zajęcie ciężkie, licho płatne, nawet na akord niewiele tam zarobi... Na pożegnanie wyciągnął niespodzianie z zanadrza zeszyt — rękopis sztuki teatralnej: „Wrócona miłość". Ano — napisał tam w jakichś nocnych godzinach ten kawałek.

Marzenia ślusarza.

Z ciekawości przeczytałem cały utwór. Żałuję, że nie mogę opowiedzieć wszystkich szczegółów tej paradnej sztuki. (Najchętniej całą bym ją przedrukował). Rzecz działa się w sferach hrabiowskich; te sfery widziane oczyma tego drobnomieszczańskiego poety, były wprost niebywałe! O dziewiątej rano szampan lał się strugami! Hrabianka Stasia, otrzymawszy „telegrame od ojca, że nie żyje", — mdleje; wierny poczciwy stary sługa Jan cuci ją, a pierwsze jej słowa po odzyskaniu przytomności, są niezwykle łaskawą podzięką: „Dziękuję Wam Janie; możecie sobie już pójść do kuchni."

Na końcu trzeciego aktu hrabia Zygmuś popełnia samobójstwo. Natychmiast po strzale zjawia się w pałacu (na głuchej wsi) komisarz policji i zdumiony mówi do siebie: „Tu się strzelają? W hrabiowskim domu?! No, no... ładne towarzystwo!..."

Ten mój ślusarz, to — wybaczcie koledzy-aktorzy — **esencjonalny typ aktora:**

Pokazać siebie! jak się kocha, jak się **mówi, pluje i całuje.** To kapitalne, szczere wyznanie najskrytszego motoru aktorstwa: **próżności.** To umiłowanie do swego „ja" podniesionego do którejś tam potęgi przez szminkę, kostjum i reflektory.

Ale ten ślusarz, to również — wybaczcie Wielce Szanowni Widzowie — **esencjonalny, typowy miłośnik mieszczańskiego teatru,** szukający upojenia w nierealnym świecie, oderwania od szarej rzeczywistości od codziennych problemów życia. To ten wielbiciel teatralnego patosu, drżący z wzruszenia w chwili, kiedy **„z szumem podnosi się fałdzista kurtyna".**

Realizm, czy patos?

Fałdzista kurtyna... najrozkoszniejsze wspomnienie z gimnazjalnych czasów!

Jeszcze teraz, kiedy bywam w staromodnych barokowych teatrach, kiedy na oświetlonej scenie zaczyna sie powoli uroczyście wznosić czerwona, pluszowa kurtyna, miewam to uczucie pobłażliwego rozrzewnienia.

W kurtynie bowiem objawia się dla mnie najdobitniej **typ teatru.** Wprowadzona przez Craigha kurtyna świetlna („Lichtvorhang"), najskrajniejsze przeciwieństwo szumiącej tapicerskiej kotary jest najbardziej charakterystyczną cechą zwięzłej, niepatetycznej rzeczowości: kurtyna wznosi sie w zupełnej ciemności, poczem dopiero scena stopniowo lub nagle się rozświetla. To wyłanianie się odrazu całego obrazu scenicznego z mroku — nie działa jak odslanianie innego świata, królestwa ułudy, lecz jest niejako **oświetleniem istniejącej już poprzednio rzeczywistości.** Wyraźniej jeszcze odczuwa się tę różnicę przy zakończeniach aktu, kiedy, po silnie pointowanej scenie, obraz **nagle gaśnie i znika, miast powoli, stopniowo przesłaniać się uroczystym czerwonym pluszem.**

Rzecz naturalna że dla mego ślusarza, szukającego na scenie wyidealizowanego, wyimaginowanego świata z czwartego wymiaru — nieodzownym artybutem jest fałdzista kurtyna — **odświętny, uroczysty patos.**

Scena jest dla niego owym opiatem, który każe zapomnieć o własnych bólach, o codziennych kłopotach i daje upojenie, przenosząc w wymarzony, niedostępny świat. Dla mego ślusarza jest tym światem **pałac hrabiowski.** Jeszcze większą rozkoszą niż patrzeć na hrabiów i odczuwać los biednej hrabianki Stasi, jak los „rodzonej" kochanki, byłoby przedzierżgnąć się w hrabiego Zygmusia: **być sobą, pokazać jak się chodzi i kocha — pokazać, że się umie chodzić i kochać, jak sam hrabia.**

W teatrach berlińskich dużo jest takich ślusarzy na scenie i na widowni; dużo scen ma jeszcze fałdziste kurtyny. I te cieszą się jeszcze stosunkowo największem powodzeniem.

Teatr polityczny.

Przeciwieństwem tego typu teatru był w ubiegłym sezonie teatr Piscatora, w którym aktor przestawał być niemal figurą sceniczną a stawał się recytatorem tekstu, zwracającym się wprost do słuchaczy i przemawiającym niedwuznacznie dla nich i do nich. Repertuar Piscatora nie dopuszczał zresztą gry innego rodzaju: teatr nazywał się **„Das politische Theater".** Na scenie omawiano socjalne problemy dnia dzisiejszego. Teatr ten nie miał wcale za zadanie wyrywać widza z koła jego codziennych problemów; przeciwnie — **zaostrzał konflikty, rozświetlał i uwypuklał je.**

Powracającego z Rosji Leona Szyllera dopytywałem się o repertuar teatrów moskiewskich. Poza Stanisławskim i nielicznemi teatrami klasycznemi panuje w samej Moskwie—przeważnie repertuar programowy; inscenizacje pod względem formalnym mniej lub bardziej ciekawe; ale zarówno w repertuarze, jak i w inscenizacji — **ani śladu owego patosu, owej „fałdzistej kurtyny".**

Te programowe sztuki powstają tam na zamówienie poszczególnych teatrów, nie jako dzieła poetyckie w dotychczasowem znaczeniu, **lecz jako ideologiczna kanwa dla realizacji inscenizatora.** (Zresztą wedle arcyciekawego zbioru stenogramów ze zjazdu delegatów teatrów rosyjskich w maju ub. roku—nawet w najgłuchszych wsiach Kaukazu i Syberji istnieją przy t. zw. czytelniach gminnych teatry **amatorskie w łącznej liczbie trzydziestu tysięcy, które przeważnie grywają sztuki, zamawiane u domorosłych autorów komunistycznych).**

A więc stosunek autora do teatru jest równie **trzeźwy, rzeczowy, jak stosunek widza.** Ale przeważna cześć teatrów zawodowych — a tylko te mogą w tem rozważaniu wchodzić w rachube — to teatry, utrzymywane kosztem poszczególnych republik lub gmin po miastach prowincjonalnych; **te komunalne instytucje, predestynowane—jakby się zdawało do szerzenia propagandy — stoją przeważnie pod wpływem teatrów Stanisławskiego;** mimo rządowych subwencyj zadawalają się repertuarem „poetyckim" i mają ponoś ogromne powodzenie.

Wiadomości z Rosji o zupełnym przewrocie w życiu teatru dotyczą więc tylko kilku reprezentacyjnych scen. Na innych panuje nadal niepodzielnie... **fałdzista kurtyna.**

Wszędzie tak samo.

Kierunek teatru rosyjskiego — poza wspomnianemi teatrami reprezentacyjnemi — nie jest więc zbyt odmienny od starej linji, po której kroczy — z nielicznemi i przeważnie nieudanemi wyjątkami — **teatr berliński, ów wzór teatru zachodnio-europejskiego.**

Berlińczyk, ów typowy Yankes europejski, nie znosi w teatrze ścisłej aktualności: **po twardym dniu szuka wytchnienia w farsie,** a wyższy duchem szuka t. zw. godziwej rozrywki w wcale **nierewolucyjnych i nierewelacyjnych inscenizacjach Schillera, Szekspira...** ba — nawet tego najnieaktualniejszego majstra teatersztyku — Sudermanna.

Jego stosunek do teatru nie różni się zatem w niczem od stosunku mego ślusarza: **jest drobnomieszczański.**

Mógłby ktoś odpowiedzieć, że tej samej ułudy, tego samego oderwania od rzeczywistości szukają w teatrze **wszyscy,** że zatem fałszywie wnioskuję, **twierdząc że jest to cecha wyłącznie** drobnomieszczańska. A jednak niezaprzeczony fakt potwierdza moje twierdzenie: wystarczy się przyjrzeć publiczności teatru berlińskiego na przedstawieniach, i to dobrych przedstawieniach klasyków czy romantyków, owych twórców teatru „fałdzistej kurtyny" by skonstatować, jak **mało wśród niej inteligencji i młodzieży;** na widowni spotyka się same niemodnie ubrane, długowłose kobiety, czytelniczki „Gartenlaube" z mężami — ludzi nie mających z dniem dzisiejszym niczego wspólnego, ludzi nie wchodzących w rachubę, jeśliby szło o stawianie prognoz teatru.

A w kołach literackich w knajpach artystycznych, w przesławnem „Romanisches Cafe" nikt o teatrze nie mówi, nikt się nim nie interesuje.

Z tych wszystkich objawów wysnuwam dość daleko idący wniosek, w nadziei, że dotychczasowe moje wywody w ramach tego skromnego artykułu, dostatecznie go już ugruntowały

Pokolenie bez złudzeń.

Dzisiejsze zdrowe, wysportowane, optymistyczne pokolenie, młodzież pełna radosnego zachwytu nad wspaniałością codziennego życia, kochająca bieg na przełaj, pęd auta, upajające a celowe reklamy świetlne, rzeczowe a wysoce artystyczne fabryczne marki ochronne — odwraca się od „krainy ułudy", od tego, co chcąc być wznioślejsze, piękniejsze od dnia powszedniego — w ich pojęciu dorównać mu nie może. Równocześnie jednak stwierdzić należy że rzeczowy, celowy (och, i jak celowy!) aktualny teatr w rodzaju Piscatora, poniósł klęskę bynajmniej nie z powodu niskiego poziomu artystycznego, lecz wskutek **braku zainteresowania tutejszego społeczeństwa dla tego rodzaju forum bieżących zagadnień:** znacznie prościej i dobitniej zastępuje je czasopismo polityczne.

Cóż więc pozostaje?... Znów tylko **zakurzona, wytarta, zszarzała, fałdzista kurtyna.... i „ślusarze"....** Teatr europejski (powiedzmy skromnie: berliński) — jest dzisiaj tylko jeszcze teatrem drobnomieszczaństwa.

Józef Mayen.

Filmy europejskie w Azji i Afryce

wywołują zgorszenie i bunty przeciw cywilizacji i kulturze.

Angielska prasa kolonjalna propaguje od pewnego czasu bardzo intensywnie wprowadzenie specjalnej cenzury dla filmów, które mają być wyświetlane w kolonjach, albowiem europejskie i amerykańskie filmy stanowią rzekomo bardzo wielkie niebezpieczeństwo dla prestiżu białej rasy.

Dotychczas chińczyk, malajczyk czy też hindus miał tylko mgliste, słabe wyobrażenie o stosunkach, panujących w Europie. Dopiero **film pokazał im, że wśród europejczyków są tak samo zbrodniarze mordercy i złodzieje.** Uświadomienie to podobnie jest skonstatowaniu faktu przez ludy wschodnie, że i wśród europejczyków niema jedności.

Większość filmów amerykańskich, wyświetlanych w kolonjach, należy do typu kryminalno-erotycznych i widz, patrząc na ekran, nabiera specyficznego wyobrażenia o europejczykach i europejskich stosunkach.

Prasa zwraca uwagę, **że na tem tle budzi się nienawiść do białej rasy i że tego rodzaju nastroje stanowią doskonały teren do wichrzeń nacjonalistycznych.**

Niemniej kompromitujące białą rasę są sceny erotyczne w filmach europejsko - amerykańskich.

Pocałunek jest nprz. u wielu ludów wschodnich zupełnie nieznany, u innych zaś uchodzi za szczyt niemoralności.

Uwagi azjatyckiej publiczności przy tego rodzaju scenach są tak okropne, że gdyby europejczycy rozumieli ich sens, nie pokazywaliby się wcale na widowni.

Biała niewiasta stała się dla azjatów wcieleniem niemoralności i wyuzdania.

Wprowadzenie cenzury jest tem konieczniejsze, że domagają się jej nie tylko europejczycy, stający w obronie swej powagi, lecz również i tubylcy.

(ars).

Na giełdzie sztuki malarskiej

Kupcy regulują „rynek.“—Dwa niebezpieczeństwa.—Kapitały w płótnach.—Dwie kreski i podpis.—Pierwszeństwo mają suchotnicy.

Jak zrobić karjerę artystyczną w Paryżu.

Specjalna służba korespondencyjna „Republiki“.

Paryż, w styczniu.

Paryż liczy około stu tysięcy artystów malarzy. Do Paryża z całego świata zjeżdżają się młodzi artyści, aby na tem największem targowisku sztuki zdobyć sobie ostrogi rycerskie. Malarzy paryscy tworzą w Paryżu cały odrębny naród, z którego wyrastają sławy, w których umierają z nędzy genjusze.

Do Paryża zjeżdżają też z całego świata, a zwłaszcza z Ameryki, setki wypchanych dolarami snobów po zakupy dzieł sztuki. Nabywcy ci są przeważnie absolwentami ignorantami w dziedzinie malarstwa i **nie szukają tego, co piękne, ale tego co modne.** Ponieważ zaś nie może być jednocześnie stu tysięcy sławnych i wielkich malarzy, bo to wykoleiłoby równowagę giełdy artystycznej, więc **do uregulowania spraw sztuki zabrali się kupcy, normując wielkości i rozdając w myśl swego widzimisię tytuły do nieśmiertelności.**

Na temat ten odbyłem niezmiernie ciekawą rozmowę z jednym z wybitnych malarzy polskich, mieszkających stale w Paryżu (nazwiska nie podaję, ponieważ nie jestem do tego upoważniony, a rozmowa miała charakter prywatny) i pragnę podzielić się z czytelnikami „Republiki“ niezmiernie interesującemi jego uwagami na temat **dzisiejszych stosunków malarskich we Francji.**

Uwagi te są tak ciekawe, że niewątpliwie zainteresują nawet tych, którzy ze sztuką malarską stykają się tylko na drodze osobistych upodobań i uważają się za laików w dziedzinie malarstwa. Zaznaczam, że uwagi mego rozmówcy podaję bez własnych komentarzy, zachowując w stosunku do nich stanowisko neutralne.

Oddaję głos artyście:

— Z obawą patrzę na młodych polskich malarzy, zjeżdżających do Paryża. Przyjeżdżają oni pełni wiary i nabożeństwa **uczyć się, pracować, walczyć i zwyciężać.** Grożą im tu dwa wielkie niebezpieczeństwa, przed któremi należałoby ich ostrzec.

Pierwsze — **to nędza.** Sto tysięcy malarzy to za dużo nawet na Paryż. Szalona konkurencja, prowadzona nie zawsze na terenie istotnych wartości artystycznych, pociąga za soba nieuchronne ofiary. Droga do sławy i wziętości, a tem samem do zarobkowania, jest **najeżona tysiącami przeszkód i trzeba mieć żelazną wytrwałość, żeby te przeszkody zmóc i nie upaść pod nimi.**

Od czasów „Cyganerji“ sytuacja malarza paryskiego uległa zmianie tylko na niekorzyść.

Drugiem niebezpieczeństwem jakie grozi młodym malarzom, jest — **niebezpieczeństwo artystyczne.** Nigdzie na świecie malarz nie może się tyle nauczyć, co w Paryżu. Ale, ucząc się, powinien uczyć się rzeczy wielkich a nie małych, **kształcić się na dziełach sztuki a nie na przedmiotach handlu.** Francja ma cudowną przeszłość malarską. Droga od Luwru do Luksemburga to najznakomitszy uniwersytet malarski. Ale Francja ma też teraźniejszość, **a młodego artystę pociąga i pociągać będzie zawsze wszystko, co nowe.**

Przed tą teraźniejszością malarską Paryża pragnąłbym ostrzec moich młodych polskich kolegów. Na to zaś, żeby zrozumieć niebezpieczeństwo, trzeba wejść za kulisy współczesnego malarstwa francuskiego.

Nie twierdzę, że nowa generacja sław paryskich nie kryje w sobie wielkich talentów, twierdzę natomiast, że **talent jest obecnie z konieczności przez jego posiadacza dławiony i rozmieniany na drobne,** co jest wynikiem wręcz rozpaczliwych stosunków, jakie wytworzyła obecna giełda malarska.

Zainteresowanie i pokup na obrazy od czasu wojny wzrosły ogromnie. Burżuje obu półkul lokują swe kapitały w płótnach. Ponieważ jednag ludzie ci o malarstwie nie mają zielonego pojęcia, **kupują nie to, co cenne a to, co drogie, nie obrazy a podpisy.**

Wobec mody na sztukę w sferach posiadających, rzuciła się na malarstwo **zgraja handlarzy.**

Handlarze ci zorganizowali regularna giełdę sztuki. Ponieważ znaja oni dobrze gusta swych odbiorców, przygotowują dla nich odpowiedni towar. Najbardziej wzięci u snobów są malarze, posiadający jakiś dowcipny „trick“ w sposobie malowania, „trick“ zazwyczaj mało ze sztuką mający wspólnego, ale **świadczący o rzekomej indywidualności twórcy.**

Malarze tego typu są monopolizowani przez handlarzy. Dopatrzywszy się w młodym malarzu iskry talentu i oryginalności, handlarz zawiera z nim kontrakt, mocą którego wzamian za skromną miesięczną pensję i nieśmiertelną sławę **artysta zobowiązuje sie przez długi szereg lat cały swój dorobek oddawać w ręce handlarza.**

Nie byłoby to jeszcze tak groźne, gdyby nie zobowiązanie malarza, określające **ilość dostarczanych płócien miesięcznie.**

Ilość ta jest tak duża, że mowy być nie może o uczciwej artystycznej pracy. Najbardziej utalentowany, nawet genialny, malarz, zmuszony do rzemieślniczego „odstawiania kawałków“ manieruje się, szkucuje zamiast malować i mimo najszczerszych chęci **nie ma czasu na wykończenie swego dzieła, bo handlarz stoi mu nad głową, przynaglając.** A handlarzowi nie chodzi o obraz, tylko o podpis, bo o to chodzi nabywcy.

Na płótnie mogą być dwie kreski na krzyż, byle pod niemi był podpis modnego malarza: Picasso, Fujita lub Rousseau.

Najchętniej eksploatowanymi przez handlarzy są **malarze chorzy, którzy budzą słodką nadzieję, że wkrótce umrą.**

Dla suchotników pierwszeństwo, bo śmierć malarza podbija ceny.

W ten sposób zdobycie sławy staje się zazwyczaj dziełem szczęścia i przypadku. W ten też sposób garstka mniej lub więcej utalentowanych zyskuje utrzymanie i sławę, a reszta przymiera głodem i czeka na szczęśliwy zbieg okoliczności, to jest — na wpadniecie w oko któremuś z potentatów giełdy malarskiej. Żeby zaś wpaść w oko często bardzo wykoślawia i siłą dostosowuje do wymagań mody swój szczery talent. **Przed naśladowaniem jednych i drugich chciałbym właśnie ostrzec młodych polskich malarzy.**

Oto w pobieżnem streszczeniu usłyszane przezemnie uwagi.

Podaję je, jako przyczynek do artystycznych stosunków paryskich.

T. Żeromski.

SZTUCZNE MIASTA

Wszystkie dotychczasowe próby zawiodły.

Przeludnienie wielkich stolic, specyficzne warunki czasu wojny, oraz inne czynniki spowodowały w wielu krajach zarówno Europy, jak Ameryki i Australji wznoszenie na wielką skalę miast, którym przepowiadano olbrzymi rozwój, a które, wprost przeciwnie, **chylą się obecnie w coraz szybszem tempie do zupełnego upadku.**

Federacja Ausralijska np. do niedawna jeszcze dumna była z nowej swojej stolicy, Canberry, której wzniesienie w ciągu ostatniego dziesięciolecia kosztowało przeszło miljon dolarów.

Miasto, pokrywające kwadrat czterokilometrowy, zabudowane zostało w ten sposób, aby móc wygodnie pomieścić **sto tysięcy mieszkańców.** Tymczasem, pomimo, że wszystkie nieomal budynki są już ukończone, liczy Canberry dotychczas **zaledwie osiem tysięcy ludności.** Zrozumiałym jest wobec tego olbrzymi deficyt, jaki wykazuje gospodarka miejska; na r. 1927 — **pięćdziesiąt miljonów dolarów.**

Nie jest to wszakże rekordem iluzorycznych nadziei świetnego rozwoju sztucznie tworzonych miast.

Argentyna w pewnym momencie zapragnęła odciążyć nadmiernie przeludnione Buenos Ayres i w tym celu, w odległości 50 kilometrów od stolicy, wzniosła jej filję niejako — **miasto La Plata.** Wystawiono wspaniałe hotele, imponujące gmachy administracyjne, szkoły, muzea, pałac rządu, oraz szeregi okazałych domów z najelegantszemi mieszkaniami prywatnemi i sklepami.

Specjalny przepis prawny zmuszał urzędników państwowych do zamieszkania w nowej stolicy. Wszystko to jednak niewiele pomogło. **Wspaniałe hotele stały pustkami, kto tylko mógł, po załatwieniu w ciągu dnia interesów w La Placie, wracał wieczorem do Buenos Ayres, sklepy albo wcale nie znajdowały amatorów, albo, po krótkim wegetowaniu, zostały pozamykane, chodniki porastały trawą i obecnie rezultat jest taki, że kiedy Buenos Ayres liczy trzy miljony mieszkańców, w La Placie liczba ich dochodzi zaledwie do stu tysięcy.**

M. R.

Aleksy Granowski.

Czy wiecie coś o teatrze?

Świetny reżyser i krytyk teatralny kreśli na łamach ejdneg z pism zagranicznych niezwykle ciekawe i oryginalne uwagi na temat kryzysu teatralnego w Europie zachodniej

Pytano mnie niejednokrotnie czy zdaję sobie sprawę że teatr zachodnio - europejski upada. Odpowiedziałem, że tak. Dlaczego? To bardzo zawikłana historja.

Czy spotkaliście już kiedykolwiek człowieka, który nie posiadałby gruntownie wyrobionego zdania na temat zagadnień teatralnych? Czy spotkaliście już kiedykolwiek człowieka, który przyznałby się do tego, że nie rozumie sztuki tego czy tamtego autora dramatycznego, (spotkaliście już kiedyś białego niedźwiedzia na Riwierze?) i dlatego nie może wydać o niej opinji?

Astronomja, geografja, architektura, prawo, przygotowanie jakiegoś specjalnego sosu, kwestja, jaki kapelusz należy nosić do jakiego ubrania — wszystkie te rzeczy wymagają — i to przyznają zresztą wszyscy „cywilizowani“ — zrozumienia, poznania, wiedzy..

Jeśli poszukać pilnie, znajdziecie też człowieka (według statystyki na 1 miljon przypada dziesięć takich egzemplarzy), który przyzna się, że nie umie grać w „dziewiątkę“. Jeśli macie wreszcie wyjątkowe szczęście, spotkacie człowieka który wam w zaufaniu powie, że nie umie pisać wierszy.

Ale gdy tylko mowa o teatrze, macie dookoła siebie **samych znawców,** którzy klasyfikują krytykę, decydują, co jest dobre, a co złe, co się nadaje, a co nie — w ciągu kilku minut stawiają sztukę i aktora na piedestał i w ciągu kilku minut strącają ich w nicość.

Spróbójcie komukolwiek **powiedzieć,** że teatr jako wiedza, nauka, jest tak samo skomplikowany jak chemja — wyśmieją was serdecznie. Zyskacie opinię człowieka nienormalnego, jeśli będziecie twierdzili, **że wystawienie sztuki teatralnej jest rzeczą tak samo poważną** jak napisanie poważnej pracy naukowej i że **teatr należy tak samo studjować, jak powiedzmy, matematykę.**

Daleko gorzej jest, że zdanie wypowiadane przez wszystkich ludzi — widzów, stojących zdala od teatru, podzielane jest również przez tych, którzy losy teatru trzymaja w swych rękach. Dyrektorzy, kierownicy tych przybytków sztuki traktują je tak samo powierzchownie i bez wniknięcia w jej istotę, jak ogół.

Nie wyobrazi sobie nikt, wielu jest dyrektorów teatrów europejskich, w Berlinie, Paryżu, Londynie i Moskwie, którzy **nie mają najmniejszego pojęcia o muzyce** a mimo to wystawiają sztuki z „muzyką“ i „grą muzyczną“ itd. Wielu zresztą jest dyrektorów, którzy sami są być może świetnymi aktorami, nawet „gwiazdami“, **nie mają natomiast najmniejszego pojęcia o prowadzeniu teatru i utrzymaniu go na wysokim, artystycznym poziomie?**

O „biednych krewnych“ w rodzaju rewji, wogóle nie należy mówić. W tego rodzaju teatrzykach panują takie stosunki (kierują nimi zupełni analfabeci w sprawach teatru), iż dziwić się tylko należy, że istnieją jeszcze i jako tako rozwijają się nawet.

Analfabetyzm zabija właśnie teatr i degraduje sztukę teatralną do poziomu przedstawień w budach jarmarcznych. Nieszczęściem teatru europejskiego jest właśnie fakt, iż wszyscy, bez wyjątku wszyscy uważają że się na jego sprawach znają. Ich głos, przepotężny ryk, zabija opinję tych nielicznych krytyków i ludzi teatru, którzy mogliby coś jednak w tej sprawie powiedzieć.

— — — — — — — — — —

Przyjęcie u pani dyrektorowej.

Kolacja. Dobra, smaczna, a więc spożywana w skupieniu, ze zrozumieniem rzeczy. Wnoszę nowe danie. Coś specjalnego: „Kotlet księcia de Rabignac“ — objaśnia uprzejmie gospodyni.

Powoli, smakowicie zjada się ten produkt fantazji kuchni księcia de Rabignac. To jest rzeczywiście niezwykłe, doskonałe, bajeczne. Ten książę de Rabignac musiał być nielada smakoszem. Może gospodyni będzie tak uprzejma i opowie, jak się przyrządza ten specjał.

I zadowolona pani dyrektorowa opowiada...

Wszyscy słuchają z zainteresowaniem... Pan dyrektor patrzy z podziwem na swoją żonę.

— To trzeba właściwie notować!

— Jaka to sztuka, jaka skomplikowana wiedza...

I przy napiętej uwadze wszystkich płynie opowiadanie:

— Za panowania Ludwika XVI była kuchnia....

— — — — — — — — — —

Chciałbym doczekać tych szczęśliwych chwil, kiedy do teatru odnosić się będą ludzie z takim samym szacunkiem, jak... do opowiadania o kotletach księcia de Rabignac (skomplikowana wiedza) i kiedy sztukę teatralną studjować się będzie tak pilnie, jak przepisy kulinarne. Może wówczas kryzys teatralny łatwiej będzie zażegnać, niż dzisiaj. Może... Bo dziś teatr kroczy w siedmiomilowych butach do upadku.

Ostatni „cygan“ w literaturze

Władysław Reymont o „dziwaku-poecie“ Piotrze Altenbergu.

Z okazji dziesiątej rocznicy zgonu oryginalnego pisarza niemieckiego.

Gdy przed piętnastu laty ukazała się pierwsza książka Piotra Altenberga w języku polskim p. t. „Jak ja to widzę“, Władysław Reymont napisał wówczas krótki wstęp, który niżej przytaczamy.

Reymont pisał wówczas o Altenbergu jako o pisarzu żyjącym, dlatego dziś w dziesiątą rocznicę zgonu Altenberga, może razić będzie wypowiadanie się o zmarłym pisarzu w czasie teraźniejszym. (Red.).

Piotr Altenberg jest zbyt rozgłośnym i zbyt modnym pisarzem, aby go potrzeba było uroczyście wprowadzać do polskiego piśmiennictwa, a zresztą, zrobili to już przedemną inni dość goraco, może nawet zbyt gorąco: śpiewano na jego cześć dytyramby w „Życiu“ krakowskiem; sławiono go niejednokrotnie w warszawskim „Przeglądzie tygodniowym“ — że wspominam tylko najważniejsze głosy.

Tam więc można znaleźć daty, szczegóły i długie litanje zachwytów i pochwał.

On zaś sam dla wielbicielek i wielbicieli swoich wyspowiadał się skwapliwie w szkicu p. t. „Własna biografja“, drukowanym przed laty w „Wiener Rundschau“.

Dodam więc tylko kilka słów informacyjnych.

Piotr Altenberg (Ryszard Englender) jest wiedeńczykiem, jest pisarzem czystej kawiarniano-sensacyjnej rasy, rezyduje bowiem stale w „Cafe Central“ na Herrengasse — i tam wśród wrzawy, dymów, stosów gazet, ostrych zapachów „czarnej“ i „melanżów“ marzy, rozmyśla i tworzy swoje „stimmungi“...

Piotr Altenberg jest mistrzem interpunkcji.

Tyle kropek, przecinków, pauz, wykrzykników, nawiasów, domyślników i t. p. nie widziałem jeszcze u żadnego autora; prawdziwy genjusz kropkowania i pstrzenia papieru znakami.

Piotr Altenberg jest namiętnym wielbicielem kobiet!

Sławi i wielbi wszystkie — te w halkach różowych, jedwabnych, obszytych białemi koronkami, i te w blado fiołkowych z kremowemi koronkami, i te w białych haftowanych, i te w czarnych nakładanych ciężką gipiura — wszystkie, byle tylko nosiły jedwabne i szeleszczące, strojne halki i perfumowały się parmeńskiemi fiołkami, i miały udręczone dusze, i grywały etiudy Bertini'ego Nr. 21, 22, 23, i oczekiwały teskliwie na morskich wybrzeżach w sezonie kąpielowym, i spacerowały po Franzensringu, i były tyranizowane przez męską głupotę — wszystkie te wiedeńskie anielice buduarów, sklepów i Tiergartenu — wszystkie, od dziewięcioletnich dziewczynek z gołemi łydkami, w krótkich jedwabnych sukienkach, siadających na kolanach różnych Albertów, aż do czterdziestoletnich okwitających piękności, samotnych, pokrzywdzonych prozą życia, ubranych w aksamity bordo, naszyte dżetami, a marzących o krajach, gdzie ptaki całują kwiaty.

Wszystkie! Tkliwy hymn, skandowany z namaszczeniem, hymn halek jedwabnych, sukien jedwabnych, okryć aksamitnych, piór strusich, zapachów, perfum, drogich kamieni, stłumionych westchnień żądz zduszonych, koronkowych kołnierzy, wachlarzy, szelestu spódniczek, parasolek.

Cały magazyn „nowości“, zapchany tłumem wystrojonych manekinów w pośród których Altenberg porusza się z duma prawdziwego mistrza-konfekcjonisty...

Który przytem jest i Uebermenschem z Cafe Central...

— ... i pisarzem aforyzmów, zresztą zapożyczonych od Nietzschego.

A jest zaś jedynie opowiadaczem prawdziwie wiedeńskich „witzów“, powtarzanych w kółko z rozbrajającą naiwnością.

Przy tem wszystkiem „Jak ja to widzę“ jest książką bardzo ciekawą, oryginalna, pisana z talentem, nowa, często odsłaniającą z pod szczeleszczących słów głębsze uwarstwienia dusz, pełna prawdziwego nastroju i szczerości.

WŁ. ST. REYMONT.

Piotr Altenberg.

Kasjerka.

Wszedłem pewnego razu do pierwszorzędnego zakładu fryzjerskiego w stolicy.

Pachniało wodą kolońską, świeżo wypranemi fartuchami i dymem wytwornych papierosów...

Przy kasie siedziała młodziutka dzieweczka o jasnych, jedwabnych włosach.

— Ach... — pomyślałem — Uwiedzie cię jakiś hrabia, a kto wie, może nawet książę!...

Spojrzała na mnie wzrokiem, który mówił:

— Czy wiesz, że przedemną leży życie?... Całe życie!... Czy wiesz o tem?...

Wiedziałem.

Mimo to pomyślałem:

— Może to będzie nawet książę, kto wie?...

Wyszła zamąż za cukiernika, który umarł po roku.

Zbudowana była jak gazella! Jedwabie i aksamity nie mogły już jej dodać uroku!...

Lecz najpiękniejszą musiała być chyba nago...

Cukiernik umarł.

Spotkałem ją na ulicy z dzieckiem na ręku.

Spojrzała na mnie wzrokiem, który mówił:

— Czy wiesz, że mimo wszystko mam jeszcze przed sobą całe życie?... Całe życie, słyszysz?... Czy wiesz o tem?...

Wiedziałem.

Jeden z moich przyjaciół zachorował na tyfus. Był bogatym kawalerem i mieszkał w nadmorskiej willi.

Gdym go odwiedził, jakaś młoda dama o jasnych, jedwabistych włosach przykładała mu zimne kompresy. Jej delikatne ręce były czerwone i popękane od zimnej wody.

Spojrzała na mnie, jakgdyby mówiła:

— Oto jest życie... Kocham go!...

Gdy wyzdrowiał, odstąpił ją drugiemu, bogatemu młodzieńcowi.

Opuścił ją bez ceremonji, ot, tak — poprostu.

Było to latem.

A później, jesienią, napadła go straszna tęsknota... tak go pielęgnowała, tak się tuliła do niego swem słodkiem ciałem gazelli.

— „Przyjeżdżaj do mnie“ napisał.

I pewnego razu wieczorem, w październiku ujrzałem ją z nim razem, wchodzili do cudnego przedsionka o ośmiu kolumnach z czerwonego, lśniącego marmuru.

Ukłoniłem się im.

Spojrzała na mnie wzrokiem, który mówił:

— Życie już mam za sobą... Czy wiesz o tem?

Wiedziałem...

Pewnego razu wszedłem do pierwszorzędnego zakładu fryzjerskiego w stolicy.

Pachniało wodą kolońską, świeżo wyprasowanemi fartuchami i dymem wytwornych papierosów...

Przy kasie siedziała młoda dzieweczka z wijącemi się, ciemnemi włosami.

Spojrzała na mnie wzrokiem wiecznego triumfu, wzrokiem młodości.

Mówię ci, że życie leży przed mną, życie!...

Czy wiesz o tem?...

Wiedziałem.

— Ach! — pomyślałem — uwiedzie się jakiś hrabia, choć kto wie, może to będzie nawet jakiś książę? — — —

Jak się pisze wiersze?

Rozmowa 14-letniego chłopca ze starym, przez życie steranym Piotrem Altenbergiem.

„Trzeba tylko uczyć się, douczać się i nauczyć się“.

Mam wrażenie, że Piotr Altenberg jest ostatnim z pośród wielkich pisarzy, którzy doskonale zdawali sobie sprawę z tego, czego chcą i do czego dążą.

***

Nieraz już chciałem opisać tę scenę, kiedy Altenberg, który nigdy na temat twórczości nie wypowiadał się, zmuszony jednak przez pewnego ucznia, w kilku słowach zdefinjował, jak rozumie właściwie „twórczość literacką“.

Była to jakgdyby rozmowa dwojga dzieci, przyczem jedno dziecko miało wówczas 14 lat, a drugie 59.

— Żeby być poetą, nie trzeba mieć pamięci, lecz trzeba umieć raczej zapominać — rzekł wówczas Altenberg. — Z każdą chwilą rozpoczyna się nowe życie, przed oczyma naszemi odtwarza się nowy świat. Chodzi tylko o to, by patrzeć i zaraz napisać wszystko, co się widzi. Bezpośrednio, zaraz pisać, nie bacząc na czas, miejsce, bez względu na formę, bez względu na to, czy wyjdzie z tego coś brzydkiego, czy ładnego. Jeżeli to, co napiszemy jest bezpośrednie i prawdziwe, w takim razie będzie napewno ładne.

A potem, po skończonej rozmowie napisał zdziwionemu uczniakowi na okładce książki, gdyż innego papieru pod ręką nie znalazł, kilka na poczekaniu zaimprowizowanych aforyzmów:

„Trzeba tylko uczyć się, douczać się i nauczyć się“. „Historja jest nieszczęściem ducha i serca“. „Cały trud pisania polega na tem, żeby umieć patrzeć na świat i życie“.

Właściwie, nic więcej o poecie Piotrze Altenbergu wiedzieć nie potrzeba. Wszystko to znajduje potwierdzenie w jego książkach, ale ta jedna kilkuminutowa scena może więcej znaczyć niż wszystkie jego książki.

***

Właściwie w scenie tej przejawia się raczej Piotr Altenberg, jako człowiek, a nie jako poeta. Na szerokich hotelowych schodach przykrytych puszystym dywanem, panowała głucha cisza. Tam właśnie zdziwiony uczniak poraz pierwszy ujrzał Piotra Altenberga. Na górnem piętrze ukazała się postać poety. Jego dobre oczy patrzały na świat, niczem oczy matki, przyglądającej się dziecku, a krzaczaste brwi, nerwowe brwi mówiły:

— Chciałbym tak bardzo żyć zgodnie z moją wolą, ale nie mogę...

W tem miejscu trzeba wytłumaczyć, w jaki sposób wogóle uczniak ów wpadł na pomysł, by wprost ze szkoły udać się na poszukiwanie Piotra Altenberga.

Nosił jeszcze pod pachą tornister z książkami, a więc wracał wprost ze szkoły.

Otóż podarowano mu na urodziny nową książkę „Historję literatury“. Czytał ją pokryjomy w czasie lekcji, trzymając książkę pod ławką. Chciał się z niej dowiedzieć, jak się pisze wiersze. Ponieważ książka nie moga mu dać odpowiedzi na to pytanie, postanowił osobiście zwrócić się do jakiejś wybitnej osobistości ze świata literackiego. Szukał więc w spisie nazwsk, dołączonym w końcu książki. Rozpoczął swe poszukiwania na literę „A“. Znalazł tam trzy następujące nazwiska: Altenberg, d'Anunzio i Anzengruber.

Anzengruber nie żył już D'Anunzio w tym właśnie czasie rozrzucał proklamacje z aeroplanów, pozostał więc tylko Altenberg.

Przed lekcją matematyki zrobiło się uczniakowi nagle „niedobrze“.

Wychowawca zwolnił go, i dzięki temu uczniak po upływie pół godziny znalazł się w hallu hotelowym, w którym mieszkał Altenberg. Zwrócił się do portjera hotelowego z zapytaniem czy może się zobaczyć z Altenbergiem.

— On śpi — odrzekł portjer. — Wie pan, on wstaje zrana, zjada coś, bierze jakiś środek nasenny i zasypia aż do wieczora. Potem znów wstaje, znów coś zjada, bierze znów jakiś środek nasenny i znów zasypia do rana. Pewnie mu się źle powodzi. Takie psie życie! Przyjdź pan może trochę później.

Uczniak ścisnał teczke z książkami pod pachą, wyszedł z hallu hotelu i przez kilka godzin spacerował przed hotelem, rozmyślając smutnie:

— „Psie życie“ rzekł portjer. A więc wielu poetów w ten sposób żyje. Wyobrażałem sobie to wszystko zupełnie inaczej.

Po upływie kilku godzin, zziębnięty drugoklasista znalazł się znowu przed obliczem portjera hotelowego, który zadzwonił na górę, pytając przez telefon:

— Czy ten błazen już wstał?

Zdziwienie uczniaka wzrosło.

— Jak pan powiedział? — zapytał uprzejmie, Błazen? Przecież to poeta Piotr Altenberg!

Portjer hotelu zawstydził się i odparł tak samo uprzejmie:

— Pan v. Altenberg za chwilę pofatyguje się na dół...

Uczniak nie mógł skupić myśli. Uciekł ze szkoły, by porozumieć się ze znakomitym pisarzem i miał wrażenie, że dowie się szczegółowo, co trzeba robić, by zostać poetą, w jaki sposób zasiada się do pisania wierszy, czego się trzeba uczyć w tym celu, a tutaj zamiast tego, słyszy słowa: „pewnie mu się źle powodzi“ i „błazen“.

Poezja, literatura, sztuka spadły nagle z niebotycznych wyżyn na dno przepaści w oczach młodego sztubaka.

W jednej chwili przekonał się, że poeta nie jest wybrańcem bożym, lecz przedewszystkiem osobą bardzo smutną, zasługującą na wątpliwy szacunek, a przedewszystkiem bardzo, bardzo ludzką. W tej chwili na górnem piętrze ukazała się właśnie postać Piotra Altenberga.

***

Podszedł do uczniaka, wyciągnął rękę i rzekł:

— Pan napewno pisze, prawda?

Sztubak potrząsnął przecząco głową, zaprzeczył kategorycznie, jakkolwiek bardzo mu schlebiało pytanie wielkiego poety. Stał jak wryty, przestępując z nogi na nogę i nie wiedział, jak dalej prowadzić rozmowę. Z sytuacji tej wyratował go Altenberg, który powiedział mu kilka słów o tworzeniu, pisaniu wierszy, napisał mu na okładce książki kilka zdań, poczem zasiadł do stolika, przy którym siedzieli inni panowie, zapominając zupełnie o uczniaku i wszczął rozmowę, w której powtarzało się ciągle jakieś zdanie o opuszczonej dziewczynie, zazdrości, wspomnieniu i t. d. Uczniak nic z tego nie rozumiał, lecz słuchał tylko słów Piotra Atenberga:

— Cierpię ogromnie z tego powodu, bo nie umiem zapominać. Dlatego śpię tak wiele. Nie mogę zapomnieć. Broniłem się rękami i nogami, wszystko na próżno, a poeta musi być przecież człowiekiem zupełnie wolnym...

Zdenerwowany, rozczarowany uczniak stał ciągle, drżąc ze wzruszenia i przyglądał się poważnej, mistycznej i może nieco niechlujnej postaci Piotra Altenberga, nabierając coraz więcej przekonania, że smutną jest dola poety - pisarza, ciężki los tych, którzy składają ofiary na ołtarzu sztuki...

***

W kilka tygodni po tej scenie na schodach hotelu, Altenberg zmarł.

Nie chorował przedtem, poprostu zgasł, jak wypalona świeca.

Hans Kaffka.